Nr 60. Środa 14 (27) marca 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Proreznaj Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Proreznaj Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

14 (27) Środa—Matyldy Kr.
15 (28) Czwartek — Klemensa.
16 (29) Piątek — Eufrozyny P.
17 (30) Sobota — Józefa.
18 (31) Niedziela—Cyrylla.
19 (1) Poniedz.—Józefa Obl.
20 (2) Wtorek—Wolframa B.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Na pochyłości.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

Petersburg, d. 12 marca.

W pierwszej swej korespondencyi pisałem, że wszystko każe przewidywać, iż druga Duma tak samo, jak pierwsza, wejdzie pod znak kwestyi agrarnej i że tu zaplączą się jej tak nogi, iż upaść będzie musiała.

Wcześniej, niż można było przypuszczać, przewidywania te zaczynają się sprawdzać.

Na 6-m posiedzeniu Dumy prezes Gołowin na wstępie odczytał dwa wnioski poselskie. Oba dotyczą kwestyi agrarnej.

Pierwszy podpisany został przez 99 członków Grupy pracy, Związku włościańskiego i sympatyków tych stronnictw. Drugi wyszedł od „Włościan umiarkowanych", podpisanych na oznajmieniu w ilości 24.

Mamy więc już preludyum i to nie byle jakie.

Wniosek 99-ciu rozpoczyna się od stwierdzenia, że „kwestya rolna jest jedną z najważniejszych w Rosyi". Dalej idzie zapewnienie, że posłowie otrzymali od wyborców żądanie, aby jaknajrychlej zajęli się rozstrzygnięciem sprawy agrarnej. W myśl tej potrzeby i tego żądania wnioskodawcy wnoszą, aby Duma wybrała komisyę, złożoną z 33-ch osób i jej powierzyła opracowanie projektu reform ziemskich.

Celem jednak oryentacyi tych osób i dania im dyrektywy ogólnej, wnioskodawcy załączają „projekt zasadniczych podstaw praw ziemskich", z góry zaznaczając, że on się niewiele różni od dawnego i zaledwie jest tylko uzupełnionem wydaniem projektu agrarnego, opracowanego przez trudowików w pierwszej Dumie.

Przeczytajmy tę notatkę.

Jest w niej przedewszystkiem postulat unarodowienia ziemi. Jest dalej pomysł ogólno-narodowego zapasu ziemi. Są wreszcie pomysły wywłaszczenia, „norma pracy", wynagrodzenie według opinii komitetów miejscowych i t. d. Wszystko znane z poprzedniej akcyi rolnej Dumy.

„Umiarkowani" włościanie nie dołączają do swego wniosku żadnych notat. Proponują oni tylko, aby w uznaniu, iż rozstrzygnięcie sprawy rolnej jest *najpilniejsze*, przystąpić do wybrania komisyi rolnej i to *przed wyborem wszelkich innych komisyi.* Komisya ta ma się składać proporcyonalnie z przedstawicieli wszystkich frakcyi, lecz włościanie rezerwują sobie *więcej, niż połowę miejsc*, i to włościanie, wybrani ze swej własnej kuryi. Komisya ma wypracować i przedstawić Dumie projekt reformy agrarnej nie później, niż za 2 miesiące.

Cóż teraz będzie?

Znamy stanowisko rządu względem projektów agrarnych kadecko-trudowickich. Jest ono nieprzejednane. Wiemy, że rząd nie pozwoli na agitacyę rolną, która go tak drogo kosztowała, i nie przystanie na to, aby trybuny Dumy stały się środkiem podniecenia apetytów rolnych włościan. W ten sposób pomysły rolne drugiej Dumy, o ileby poszły po torach pierwszej, nie mają żadnych widoków wcielenia się w życie.

Jeżeli tak, to większość Dumy nie może przystać na zmajoryzowanie jej przez chłopów, na wysunięcie ponowne kwestyi rolnej na czoło prac parlamentarnych i co najważniejsze — na narażenie drugiej Dumy na los pierwszej.

Jest w tem państwie wiele więcej roboty fundamentalnej, niż regulowanie kwestyi rolnej. Są pilne potrzeby pracowania nad wprowadzeniem zasad konstytucyjnych nad ustaleniem rękojmi obywatelskiej. Tu właśnie jest początek, a nie gdzieindziej. Od tego trzeba zacząć, aby uczynić parlament źródłem nowego, odnowionego życia.

Druga Duma z początku zdawała się to rozumieć. Pisma różnego kierunku donosiły, że wyborcy w imię rozwoju zalecali posłom, aby naprzód walczyli o „wolę", a później dopiero o „ziemię". Dziś wszystko to zaczyna się wydawać złudzeniem. Jeszcze chwila, a zobaczymy, jak Duma zawróci na stare drogi, drogi pochyłe, fatalnie wiodące do upadku.

Wskazówki obu grup włościańskich niekoniecznie mają być w tej właśnie formie przez Dumę przyjęte i do komisyi odesłane. Być może nie znajdzie się dla nich odpowiedniej większości. Ale dwa z nich fakty prawdopodobnie wypłyną: 1) obrady generalne nad kwestyą agrarną i 2) utworzenie komisyi agrarnej. Otóż obrady w pełnej Dumie nie mogą nie wytworzyć sytuacyi, podobnej do zeszłorocznej, t. j. nie mogą nie zapanować psychologicznie nad atmosferą pracy parlamentarnej, nie wziąć góry nad wszystkiemi innemi inicyatywami prawodawczemi, nie określić taktyki stronnictw i ugrupowań w Dumie. Znajdzie się więc znowu Duma w błędnem kole projektów, których rząd nie zaakceptuje, które przeto nie wcielą się w życie, a natomiast rozbudzą nowy atak apetytów, stłumią wszelkie inne pragnienia, rozpalą jedną jedyną żądzę w milionach piersi chłopskich.

Można byłoby mieć nadzieję, że utworzenie centrum zgasi niebezpieczną pochodnię. Ale, zdaje mi się, że właściwie z powodu kwestyi rolnej centrum nie da się utworzyć. Kadeci, jak wieści niosą, nietylko nie zmienili swego stanowiska zasadniczego w sprawie agrarnej, ale je nawet silniej obecnie akcentują. Ze względów taktycznych pójdą oni razem z lewicą włościańską, lubo pragnęliby odsunąć chwilę tego sojuszu jak najdalej. Nie jest to z pewnością ich życzeniem, aby sprawa agrarna zapanowała znowu nad ogólnem położeniem politycznem, lecz nie umieją temu zapobiedz. Duma chłopska zaczyna wypowiadać swoje „mocne", jak żądają demagodzy, słowo. Piersi chłopskie zaczynają grać odwiecznemi namiętnościami. Jeszcze to wszystko tai się w sercach, jeszcze zakłopotanie, zwykłe w nowej sytuacyi, każe włościanom zachowywać rozwagę i ostrożność, ale maluczko, a wybuchnie okrzyk głodu z całej mocy i zagłuszy najprawowitsze dążenia obywatelskie.

Scevinus.

Sytuacya w parlamencie berlińskim.

Od miesiąca trwa już sesya parlamentu niemieckiego w Berlinie i mimo przechwałek kanclerza państwa, ks. Bülowa, do żadnych pozytywnych uchwał w parlamencie niemieckim nie przyszło. Osławiona większość konserwatywno-liberalna okazała się, jak dotąd, chimerą ks. Bülowa, a dzienniki wolnomyślne głośno już wypowiadają się przeciw rządowi kanclerskiemu, wyrażając naganę, że dotąd nic nie usprawiedliwia w czynach liberalnych zapowiedzi ks. Bülowa. Także wśród konserwatystów mnożą się głosy, że współdziałanie prawicy z lewicą, konserwatystów ze stronnictwem wolnomyślnem, nie doprowadzi do żadnego pozytywnego rezultatu.

„Frankf. Ztg" w długim artykule zastanawia się nad programem rządowym i dochodzi do wniosku, że parlament niemiecki steruje pod fałszywą flagą. Stronnictwa wolnomyślne — pisze liberalny dziennik frankfurcki — z troską widzą, jak rząd pozostaje bezczynny i jak za słowami nie idą czyny wolnomyślne. A tymczasem rząd ciągle wzywa wolnomyślnych do wytrwałości i każe im oczekiwać na swe czyny, licząc na niezmienne zaufanie lewicy do rządu.

Skąd jednak ma przyjść zaufanie do rządu, jeżeli rząd nic nie czyni, aby je uzyskać? Stronnictwa wolnomyślne domagają się, aby ich życzenia i postulaty nietylko figurowały jako *fata morgana* w programie rządowym, która co chwila na rozmaite tony z ław kanclerskiego rządu rozbrzmiewa, lecz żeby raz rząd przystąpił do ich urzeczywistnienia.

A tymczasem ze strony Socyalnej Demokracyi spadają najcięższe oskarżenia na głowę rządu. Ostatni tydzień rozpraw parlamentarnych w Berlinie był nieustającym aktem oskarżenia wewnętrznej polityki rządu niemieckiego. Rozpoczęła się ta rozprawa od interpelacyi posła Albrechta, zapytującej rząd, jak usprawiedliwi gwałty wyborcze i agitacyę, prowadzoną przeciw stronnictwom opozycyjnym przez rząd kanclerski, komendę wojska, urząd marynarski i urząd pocztowy, a przedewszystkiem prowadzoną przez związek niemieckiej floty?

Na interpelacyę tę oświadczył zastępca kanclerza, sekr. st., hr. Posadowski, że kanclerz Bülow odmawia odpowiedzi. Wobec tego zażądał poseł socyalistyczny, Singer, otwarcia dyskusyi nad tą odpowiedzią rządu.

Wniosek taki, według regulaminu, wymaga poparcia przez 50 posłów. Za wnioskiem Singera głosowali socyaliści, *Koło polskie*, centrum katolickie i niektórzy wolnomyślni. Po przyjęciu wniosku Singera, reprezentant rządu, hr. Posadowski, demonstracyjnie opuścił salę parlamentu—rozpoczęła się dyskusya, w której wykazano rządowi niesłychane nadużycia i gwałty. Pierwszy przemówił socyalista Fischer, wskazując, że odmowa odpowiedzi na interpelacyę posła Albrechta jest także odpowiedzią, i to bardzo wymowną. I nastąpiły fakty, dowodzące korupcyi rządu, nadużyć i gwałtów wyborczych, którychby się nie powstydził rząd Banffyego na Węgrzech, ani żaden rząd korupcyonistów bałkańskich. Okazało się przedewszystkiem, że na czele korupcyonistów wyborczych, jako pierwsza hyena wyborcza, stał sam kanclerz, ks. Bülow. Przypomniały się wszystkie sztuki prefektów Napoleona III, którzy robili przed pół wiekiem wybory powszechne we Francyi za pomocą wpływów rządowych, postrachu, nadużycia władzy urzędowej, gwałtu publicznego i teroru. Nic inaczej dziś postępował kanclerz niemiecki. Utworzony został osobny fundusz, z którego opłacano rozmaitych agentów policyjnych, detektywów, szpiclów, indywidua podejrzanej konduity, wypuszczone z kryminału katylinarne figury, za pomocą których kanclerz robił wybory.

Z tajnych funduszów dyspozycyjnych używano pieniędzy na wybory. Kanclerz sam przyznał, że użyto 30,000 m., co do których zapewnił, że płynęły z funduszów prywatnych.

A do ilu tysięcy i milionów kanclerz się nie przyznał, tego dziś nikt nie dojdzie. Minister v. Köller otrzymał trzy razy po 10,000 m., ks. Bülow sam wysłał 30,000 m. związkowi floty niemieckiej na agitacyę wyborczą, ale wszystko to jest niczem wobec funduszów, które złożyła giełda berlińska. Wzamian za to ks. Bülow przedłożył projekt ustawy giełdowej, dowodząc tym sposobem, jak ściśle związanym jest rząd niemiecki z giełdą berlińską. Z tych pieniędzy powstała większość rządowa w parlamencie. Listy kanclerza do generała Keima, ogłoszone przez centrowy organ „Baysischer Kurier" odkryły całemu światu ohydę korupcyi wyborczej w Niemczech. Pokazało się, że rząd, generalny sztab, marynarski urząd, giełda, wielki przemysł—wszystko to było wspólnikami w wielkiem oszustwie, którem są wybory powszechne w Niemczech w styczniu 1907 r. Przewodniczący komisyi wyborczej w Prusach wschodnich posunął się nawet do tego, że wyciągał z urny wyborczej karty głosowania już oddane i w ich miejsce wkładał własne karty głosowania, na kandydata rządowego opiewające.

Poseł Fischer zakończył swą dwugodzinną mowę słowami: „Kanclerz państwa, nie przebierając w środkach, wygrał na loteryi wyborczej, wygrała demagogia bez skrupułu i z góry planowo działająca korupcya. Jeżeli w tym parlamencie jest poczucie sprawiedliwości i prawa, to powinnyby wszystkie mandaty bloku rządowego być uznane za nieważne. Ale większość ma władzę, a zatem jest w prawie. Dla niej prawa są niczem innem, jak środkiem do osiągnięcia władzy. Większość ta wyśmiewa się z poczucia prawa i sprawiedliwości, nie rozumiejąc delikatnej ironii, w tych słowach zawartych. Ta większość z ich kanclerzem na czele jest uosobieniem korupcyi wyborczej".

Po tej druzgocącej kanclerza przemowie posła Fiszera, zabrał głos imieniem centrum katolickiego pos. dr Schädler i w równie ostrych słowach napiętnował nadużycie wyborcze rządu.

Imieniem Koła polskiego przemawiał poseł Brejski. Nie możemy przyznać, żeby pod względem kunsztu oratorskiego i doboru argumentów mowa polskiego posła dorównywała argumentom Schädlera i roli wywodów posła Fischera. Ale zawsze była stwierdzeniem nadużyć wyborczych, stosowanych przez rząd wobec Polaków, których swobodę agitacyi ograniczał rząd środkami policyjnymi, zgromadzenia zamykał wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy i dopuszczał się szeregu nadużyć przy spisywaniu list wyborczych, prowadzonych przez hakatystów urzędników, którzy wykreślili niechętnych rządowi wyborców i dopiero przez reklamacye trzeba było ich napowrót do listy wyborczej wprowadzać. Poseł Brejski przytoczył długi szereg faktów nadużycia władzy urzędowej i gwałtów wyborczych. A jednak pomimo wszystkie te szykany i gwałty Polacy weszli do parlamentu w liczbie wyższej, niż opuszczali poprzednio ten parlament, w którym tylu posłów zawdzięcza swe mandaty jedynie gwałtom korupcyi.

Pomimo, że urzędnicy hakatyści w prowincyach polskich prowadzą bojkot polityczny przeciwko wielkiemu narodowi, pomimo, że rząd znieprawia swych własnych obywateli, pracuje pieniędzmi i korupcyą wyborczą, żywioł polski rośnie, potężnieje i nie da się niczem ze swej ojczystej ziemi wyprzeć.

Rozprawa nad gwałtami wyborczymi kanclerza państwa nie mogła zakończyć się uchwałą, jak się to dzieje w parlamentach we Francyi, Anglii i Austryi, gdyż regulamin niemiecki nie zna uchwał nad interpelacyami; lecz mimo wszystkiego każdy nieuprzedzony przyznać musi, że wykazała taką ohydę, taką nizkość i podłość organów rządowych, że przed opinią publiczną całego świata wyszedł z tej rozprawy rząd niemiecki z piętnem ohydy, wypalonem na obliczu szefa rządu kanclerza państwa, ks. Bülowa, który starannie usuwał się w cień — nie chcąc piętna swego pokazywać światu.

W. L.

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

D. 22 marca.

Na widowni naszego życia publicznego zapanował od jakiegoś czasu spokój. Niema wielkich zbrodni, wielkich „wywłaszczeń“ i napadów, wraca nawet pewna rozwaga do roznamiętnionych piór i umysłów przedstawicieli najrozmaitszych obozów politycznych.

Pierwsza, jak przystało partyi najpoważniejszej i przytem zwycięskiej, wróciła do spokojnego i trzeźwego oceniania ludzi i sytuacyi, prasa demokratyczno-narodowa. Dzienniki „realistyczne“, srodze dotknięte dekonfiturą, jaka spotkała podczas wyborów rozmaitych pp. S. Straszewiczów, S. Godlewskich i t. p., wystąpiły zrazu z kwasami i rekryminacyami, ale po kilku dniach, widząc, że rozpoczęta kampania nie znajduje nigdzie oddźwięku, również powróciły do publicystyki możliwie przedmiotowej.

Najdłużej w postawie „bojowej“ prezentowały się jeszcze światu organa naszego fałszywego postępu, usiłując do ostatka rozdmuchiwać stygnący żar namiętności przedwyborczych.

Od paru tygodni i w nich jednak zauważyć można uspokojenie dość znaczne. Mają nasze koła „postępowe“ niemało kłopotów własnych, które je absorbują i zniechęcają (zapewne zresztą tylko tymczasowo) do dalszego oświecania niewdzięcznego społeczeństwa. Zaczęły się np. prawdziwe awantury w łonie pozakładanych na prowincyi przez te koła pseudo-postępowe rozmaitych towarzystwach szerzenia wiedzy i t. p., mających, rzecz prosta, odciągać uczniów, siły i pieniądze od „wstecznej“ Macierzy Szkolnej. Zasadniczą cechą, różniącą te postępowe embryony od Macierzy jest wszędzie dopuszczenie żargonu do równych praw z językiem polskim. I oto ten właśnie kamień węgielny naszego postępu stał się w łonie samych instytucyi czynnikiem rozkładu. W Łodzi i Częstochowie zaszły na tem tle scysye tak gorące, że uniemożliwiły całkowicie ich funkcyonowanie. Okazało się, że nawet wśród zwolenników naszego pseudo-postępu istnieje rozległa skala zapatrywań na rolę żargonu, jako czynnika oświatowego. Szpalty organów postępowo-demokratycznych przepełniane są teraz stale opisami homerycznych walk, staczanych w tych kramikach „polityczno-kulturalnych“. Możnaby powiedzieć, że nasz „postęp“ ugotował się we własnym sosie.

Nie mniejszy upadek w naszej poczciwej bezpartyjnej opinii publicznej czeka i tak sympatyzujące z „postępem“ organizacye socyalistyczne. Najliczniejsza i najwpływowsza z tych organizacyi, t. zw. frakcya rewolucyjna P. P. S., która w okresie zamętu rewolucyjnego, dzięki sprawności swej bojówki, pozyskiwała oklaski i poparcie nawet od licznych kół naszej inteligencyi, jak się zdaje, zakończyła już swą karyerę ideową. W dniu dzisiejszym bowiem stało się nareszcie powszechnie wiadomem, dzięki przyznaniu się urzędowego organu partyi, „Robotnika“, że zbrodnicza, wstrętna, barbarzyńska napaść na kantor pocztowy przy ul. Wspólnej jest dziełem rąk i rewolwerów tej właśnie bojówki. Padło wówczas dziewięć niewinnych zupełnie ofiar, a kilka osób ponadto odniosło rany. Pomimo całej przeszłości P. P. S., równie obfitującej w podobnie „bohaterskie“ czyny, nikt na razie nie chciał nawet przypuszczać, aby sprawcami podobnie okrutnych jatek mogli być nie jacyś zezwierzęceni bandyci, ale ludzie, podszywający się pod wzniosłe hasła powszechnej sprawiedliwości. Dziś wątpliwości zostały rozwiane. Krew pomordowanych zdradziecko, Bogu ducha winnych listonoszów spadnie na sumienia nietylko bezpośrednich sprawców rzezi, ale i tych przywódców frakcyi, którzy swoje papierowo-literackie fikcye w ten sposób umieją ucieleśniać.

Fakty podobne muszą być punktami zwrotnymi nietylko w działalności samych organizacyi, ale i w nastrojach opinii publicznej. Rewelacya „Robotnika“ zrobiła w Warszawie bardzo silne wrażenie. Będzie to nowy, poważny krok na drodze powszechnego otrzeźwienia. Tylko dla podnieconych wyobraźni dziecięcych Rinaldo Rinaldini może być bohaterem istotnym. Ludzie dojrzali i uczciwi muszą skądinąd czerpać swoje kryterya umysłowe i moralne. Widzą to już teraz tutaj bodaj wszyscy. **E. M.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Ku czci Orzeszkowej. W dniach 10—14 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd kobiet wszystkich ziem Polski i kolonii polskich na obczyźnie. Zjazd ten mieć będzie na celu uczczenie literackich i społecznych zasług Elizy Orzeszkowej, oraz zbliżenie się kobiet z różnych dzielnic kraju dla wspólnego omówienia najpilniejszych zadań, związanych z położeniem i działalnością niewiast polskich.

Komisya „Zjazdu“ pragnie złożyć w ręce kobiet, znanych z pożytecznej pracy obywatelskiej, możliwie wszechstronne przygotowanie do tegoż zjazdu. I w tym celu zwróciła się do wszelkich istniejących w Warszawie i w kraju stowarzyszeń oświatowych i społecznych z prośbą o wybór dwóch kobiet z grona członków dla ułożenia programu zjazdu i dokonania wyboru warszawskiego komitetu centralnego, oraz kierowniczek poszczególnych działów programowych.

To pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w d. 9-ym kwietnia, o godz. 8-ej wieczorem, w sali parterowej Filharmonii.

Komisyę do spraw zjazdu, wyłonioną z warszawskiego komitetu jubileuszowego, stanowią panie: Z. Bielicka, L. Kortabińska, I. Moszczeńska, M. Rajchmanowa, Z. Seidlerowa, A. Szycówna, S. Tołwińska, dr. Tomaszewicz-Dobrska, C. Walewska, M. Weryho-Radziwiłłowiczowa i E. Żmijewska.

Litwa.

Oświata. Jak donosi korespondent „Słowa“, parobcy żonaci chętniej garną się do dworów, gdzie właściciele urządzili szkoły. Po wielu wsiach, bez pomocy inteligencyi, potworzyły się samorodne włościańskie szkółki polskie. Włościanie najmują i opłacają sami nauczycieli.

Projekt szkółek białoruskich — pisze korespondent — nie da się na gruncie gub. wileńskiej zaszczepić, co było do przewidzenia. Lud prawdziwą kulturę widzi tylko w języku polskim. W ostatnich jednak, więcej już reakcyjnych czasach, powiatowe władze administracyjne poczęły ponownie prześladować miejscowe źródła oświaty ludowej.

Za kordonem.

Sprawa żydowska w Galicyi. Poseł Loewenstein stojący na gruncie polskim wygłosił w sejmie galicyjskim mowę, w której między innemi tak charakteryzuje nędzę galicyjskich Żydów.

Zubożenie ludności żydowskiej jest straszne. Gdybyście panowie chcieli naocznie się o tem przekonać, zaprosiłbym was do małych miasteczek, mówiąc z Grottgerem: „Pójdźcie za mną w padół płaczu i popatrzcie“.

Kto przejeżdża nocą przez te miasteczka, widzi tam cienie postaci, błąkających się po ulicach lub o mury opartych. To cienie Żydów, którzy nie mają gdzie spać, to postacie członków rodzin żydowskich, które sypiają partyami, mieniając się po kolei, bo w ciasnej izbie niema miejsca do snu dla wszystkich. A w tej srogiej zimie mogliście panowie obserwować po miasteczkach fakt, że rodziny, złożone z kilkunastu osób schodziły się ze swych mieszkań do jednej wspólnej izdebki o kilkunastu metrach kwadratowych i wszystkie się tam tuliły, bo nie było opału dla ogrzania własnych izb. I te gromady nędzarzy, szukające w ciasnej izdebce schroniska od zimna i mrozu, tulące się do siebie, aby się własnem swojem ciepłem ogrzać, to obraz fizycznej nędzy, godny opisu Gorkiego a pióra Szymańskiego, jeżeli chodzi o nastrój tych dusz.

Są rodziny, złożone z ojca, matki i kilkorga dzieci, które o sześciu koronach żyją przez cały tydzień chlebem i korzonkami.

Powszechnie ze wstrętem wyrażają się o jedzeniu cebuli. I ja miałem do niej od młodości wstręt, ale odkąd się przypatrzyłem sposobowi życia ubogiej ludności żydowskiej w kraju, mam respekt dla tej cuchnącej rośliny, bo setki rodzin ratuje od śmierci głodowej. (Poruszenie).

Poseł Loewenstein zwrócił się następnie do sejmu z żądaniem uchwalenia wniosku o zbadaniu przyczyn tej nędzy i postawienia wniosków o podniesieniu zarobkowania ludności żydowskiej i dostarczenia jej doraźnej pomocy i do społeczeństwa twierdząc, że „tylko pełne, szczere równouprawnienie i tylko wzajemna, chętna, świadoma i ofiarna służba publiczna Żydów mogą rozwiązać doniosłą kwestyę żydowską. Rzetelne równouprawnienie i równe bez zastrzeżeń spełnianie obowiązków obywatelskich jest zasadniczą podstawą społecznej jedności.

Żeby równouprawnienie stało się istotnem, na to nie wystarcza rozkaz ustawy. Społeczeństwo musi się samo przejąć zasadą równouprawnienia. Z politycznem równouprawnieniem muszą iść w parze także społeczne i towarzyskie, aby wydały pomyślny narodowy plon. Łączność polityczna a getto społeczne i towarzyskie na stałe obok siebie istnieć nie mogą!“.

Prośba Wielkanocna.

«Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosiernym jest» (Łuk. 6—36).

Nadeszła najkrytyczniejsza dla robotników pozbawionych pracy chwila! Izdebki ich już oddawna świecą pustkami. Niema w nich nic, coby jeszcze na zastaw dać można. Niema chleba na zaspokojenie głodu, niema węgla na ugotowanie strawy ciepłej, a odzież znoszona spada z ciała.

Wsparcia tygodniowe, z rozmaitych pobierane źródeł, wynoszące jednego rubla dla jednej osoby, do 2 rb. 50 kop. dla rodziny, z 8 dusz składającej się, to mniej niż skromny zasiłek dla robotnika, przywykłego zarabiać przedtem 8, 12 i więcej rubli. Nigdy też po ulicach naszego miasta nie snuło się tyle twarzy posępnych i wychudłych, na których wyryte zwątpienie i rozpacz. A tu święta za pasem!

Święta wielkanocne! Ileż to rzewnych wspomnień budzą w nas święta wielkanocne! I ten stutysięczny zastęp robotników wygłodzonych miał kiedyś na stole i jajko wielkanocne i strawę świąteczną po Wielkim poście.

Nigdy człowiek wybiedzony nie odczuwa w tym stopniu całej grozy nędzy, jak w dni świąteczne. Przytem cisza straszna zalega te izdebki, w których do niedawna było rojno i gwarno. Nędza ostatnia wypędziła 4,000 dzieci w strony obce, bo w domu nie było kawałka chleba. Czy sądzicie, że biedacy ci nie mają serca, co się kurczowo ściska, gdy w dniu świątecznym uprzytomnią sobie całą grozę położenia swego bez wyjścia?

Niech społeczeństwo, które przez 3 miesiące wspomagało biedaków, pospieszy obecnie im z pomocą moralną i materyalną!

Musimy wpłynąć na uspokojenie podnieconych umysłów robotników!

Musimy łagodzić antagonizmy, które już są ostre, a oby nie przyoblekły się w formę jeszcze groźniejszą!

Musimy wnieść światło do robotniczych izdebek, które przez 3 miesiące wypełniały ciemność, zwątpienie, łzy i rozpacz!

Ci, którzy śpieszyli im już z pomocą, niechaj na zakończenie dadzą podwójnie, ci, którzy nie dali nic dotychczas, niechaj dzisiaj pójdą za przykładem robotników! Oni pierwsi wyciągnęli rękę do fabrykantów do zgody, niechaj więc społeczeństwo poda im również dłoń braterską i wspomoże ich w tej najcięższej chwili. Ofiarność jak najszybsza jest konieczna, bo chociażby lokaut za dni kilka się skończył, nędza nie minie tak rychło. Mała zaledwie garstka po upływie jakich dwóch albo trzech tygodni odbierze grosz świeży. Większe zastępy robotników zwolna i stopniowo będą wracać do pracy, wypadnie więc podtrzymywać wycieńczonych z sił i energii całymi jeszcze tygodniami.

Do Twego więc serca i sumienia, społeczeństwo polskie, apelujemy z prośbą o jak najszybsze ofiary na robotników lokautowych, ich rodziny i dzieci!!!

Wszystkim ofiarodawcom ze stron bliskich i dalekich, którzy już dary swoje złożyli na ołtarzu miłości i bliźniego, i wszystkim, którzy je nadesłać raczą w najbliższym czasie, K. O. Ł. śle serdeczne wielkanocne pozdrowienie: Alleluja!

Z ofiarami prosimy zwracać się do członków Komitetu Obywatelskiego, do delegatów i poddelegatów Sekcyi.

Ofiary, zbierane po za Łodzią, prosimy składać w redakcyach gazet lub też przesyłać wprost do Łódzkiego Banku Handlowego na rachunek Komitetu Obywatelskiego.

Komitet Obywatelski Łódzki.

Z prasy rosyjskiej.

—]o[—

Z powodu taktyki centrum i lewicy na posiedzeniu Dumy dnia 6 marca „Rossija“ pisze:

«Historyczne milczenie! Już w ciągu kilku dni słyszymy nawoływania do tego, ażeby traktować to milczenie z nadzwyczajnem poszanowaniem. A więc w samej rzeczy uszanujmy to milczenie! Należy go jednak rozumieć jako milczenie ludzi, którzy milcząc zamierzają skorzystać z tego, co mówią za nich inni, lecz którzy trwają w tem naiwnem przekonaniu, że o ile zaczną mówić oni, to umilkną i tamci!...

Szanujmy więc to milczenie! Jest to milczenie ludzi, którzy gotowi są milczeć nawet wtedy, kiedy w ich obecności inni nawołują do krwi rozlewu i przytem w imieniu tego samego narodu, którego zamiary, jak to niejednokrotnie twierdzono, znane są tylko im.

Jest to milczenie ludzi, którzy obrażają się, kiedy w ich obecności zaczyna się mowa o patryotyźmie, ponieważ patryotyzm t. j. tak zwany prawdziwy patryotyzm jest również ich wyłączną własnością. I oto dziś mówią oni nam swem milczeniem: «w takiej chwili, jaką przeżywamy obecnie, prawdziwy patryotyzm może znaleźć wyraz tylko w milczeniu, nawet wtedy, kiedy rozlegają się nawoływania do buntu i zdrady».

Szanujmy więc to milczenie! Ceretelli nawołuje do powstania; frakcya muzułmańska całkiem fałszywie tłómaczy zarządzenia rządu i stwarza legendę o nigdy nie istniejących dążeniach władzy do narzucenia mahometanom religii prawosławnej, grupa polska mówi o nieufności do rządu i prowadzi swoją politykę autonomiczną, w odpowiedzi na to wszystko prawdziwy patryotyzm nakazuje centrum milczenie. Niech płynie krew, niech rozpada się historyczna spuścizna Rosyi, niech wszystko dzieje się tak, jak tego żąda dziki głos rozkiełznanego instynktu, niech z tego chaosu Rosya wyjdzie osłabioną, rozczłonkowaną, sprowadzoną do poziomu państwa drugiego rzędu — prawdziwym patryotą jest nie ten, kto broni zadań podstawowych narodu rosyjskiego, lecz ten, kto milczy i tylko nerwowo liczy, ile się da zarobić na tej operacyi.

Przy tem zapominają tylko o jednej rzeczy: milczenie bywa nieraz bardziej wymowne niż wszelka wymowa. Naród rosyjski zrozumie, kto milczy i dlaczego milczy. Zrozumie on, że niektórzy z jego przedstawicieli milczeli wtedy, kiedy mówiono o krwi rozlewie, milczeli dlatego, że myśleli skorzystać z tego krwi rozlewu...

Według planu milczącego centrum — są w kraju dwie Dumy, jedna prowadzi obrady, druga tysiącami odezw partyjnych przemawia w imieniu komitetów. Pierwsza rozpoczęła oblężenie, druga prowadzi szturm. Pierwsza przemawia milczeniem, druga puszcza w ruch całą swoją wymowę, ażeby wytłómaczyć narodowi znaczenie tego milczenia».

Tak przemawia organ urzędowy obecnego ministerstwa. Posłuchajmy teraz co mówi półurzędowe „Now. Wremia“:

«Rząd uczciwie wypełnił swoje zobowiązania. Stworzył on Dumę, dał jej możność pracować. Pierwszym czynem Dumy, zdolnej do pracy, było nawoływanie do otwartego buntu. Większość Dumy nie przyłączyła się naturalnie do pana Ceretellego i na przyszłość nie będzie ona popierać czynów, prowadzących do rozwiązania. Proszę mi wierzyć, że mniejszość sama potrafi zrobić, co trzeba. Przebiegła opozycya zachowuje się lojalnie. Wszak przysługuje jej prawo nie zgadzać się na żadne prawo, projektowane przez rząd. Jednocześnie mniejszość otrzyma możność przerobienia całej Rosyi na jeden olbrzymi *meeting* z «nietykalnym» panem Ceretelli, na mównicy prawodawczej».

Podobne zachowanie się tych organów, zwykle nietylko dobrze poinformowanych o nastroju sfer biurokratycznych, lecz będących urzędowymi lub półurzędowymi rzecznikami panujących tam poglądów, zachowanie się zupełnie nieharmonizujące z tem stanowiskiem, jakie zajął wobec Dumy prezes rady ministrów na posiedzeniu dnia 9 marca, budzi ogólne zdziwienie, tembardziej, że w tym samym numerze „Now. Wremieni“, znajdujemy już nie tłómaczenie taktyki kadeckiej, lecz poprostu nawoływanie do rozwiązania Dumy.

«Czy na długo jeszcze starczy odwagi obleżonej władzy?—«Ale przecież dość *jednego pociągnięcia piórem* i oblężenie się skończy, może mi ktoś powiedzieć. Lecz dziś już niema żadnej ochoty do owego «pociągnięcia piórem». Upłyną miesiące gorączkowej agitacyi powstania. Cały kraj zostanie zasypany odezwami z Petersburga. Opierając się na Dumie, rozwiną się setki organizacyi powstaniowych. Znowu zaczną się konwulsye strajków i bezroboci, znowu rozpocznie się ruch w wojsku. I wtedy rząd zobaczy, że ma przeciwko sobie nie garstkę agitatorów, lecz cały pozbawiony rozsądku naród — a wtedy owe posunięcie piórom może zawisnąć w powietrzu».

Nawoływania te znajdują następującą ocenę w „Rusk. Wied.“:

«Podobne oświadczenia inspirowanej prasy reakcyjnej są bardzo charakterystyczne i znamienne. Stoją one w rażącej sprzeczności z pozornie pokojowym tonem deklaracyi i mimowoli nasuwają pytanie: jaki był cel konstytucyjnych oświadczeń podczas, gdy żywiono zamiar ponownego usunięcia przedstawicielstwa narodowego? Dla kogo to wszystko mówiono? Agencya petersburska w ogromnej ilości dostarczająca obecnie depesze o doskonałem wrażeniu, jakie wywarła zagranicą deklaracya p. Stołypina rzuca pewno światło na to pozorną sprzeczność. Czysto rosyjski, prawdziwie konstytucyjny, jakim okazał się rząd przy czytaniu deklaracyi, może być zmuszony do rozwiązania Dumy, która uloga podszeptom takich republikanów i wrogów własności prywatnej, jakimi są kadeci».

«Jak widzimy— pisze «Russk. Słowo» — opinia tych organów jest bardzo mało pocieszająca. Oczywiście los Dumy zależy nietylko od jej własnej ostrożności, lecz od ostrożności i zdolności do pracy samego rządu, a przedewszystkiem od jego poszanowania praw Dumy».

Jednocześnie pisma omawiają stanowisko, zajęte przez rząd na posiedzeniach Dumy d. 7 i 9 marca.

«Czy zachowanie się p. Stołypina przyniosło mu tryumf? — pyta Riecz.

I tak i nie.

P. minister chciał wzmocnić swoje stanowisko i *tego* celu niewątpliwie dopiął. Nie mniej doniosłą jest ta okoliczność, że wzmocnić swoje stanowisko p. minister mógł tylko *wzmacniając Dumę*.

«Przyłączając się do wniosku posła Rodiczewa», na którego następnie głosowała większość Dumy, p. Stołypin przyjął czynny udział w akcie konstytucyjnym, który mógł odbyć się przy jego współudziale, lecz któremu nadał on przez swój współudział cechę *parlamentarną*.

Nie chcemy bynajmniej twierdzić, że p. Stołypin naraz przyjął metodę działania, właściwą ministrowi konstytucyjnemu. Wątpić można, czy sam on zdawał sobie sprawę z prawdziwego znaczenia swego kroku. Nie zmienia to jednak politycznego znaczenia dnia wczorajszego. Wczorajszy tryumf ministra ma dla niego znaczenie chwilowe i przemijające. Lecz wczorajszy tryumf Dumy, za pomocą którego jedynie minister mógł osiągnąć tryumf osobisty, może stać się początkiem tej ewolucyi, której konsekwentny rozwój musi doprowadzić do tryumfu parlamentaryzmu».

Dla „Towariszcza“ sojusz ten chociażby chwilowy rządu z większością Dumy jest powodem prawdziwego zakłopotania, z którego pismo nie umie wybrnąć.

«W swej troskliwości o zachowanie formalnej prawności kroków Dumy, kadeci przekroczyli granice i stworzyli sytuacyę, w której znaleźli się w zgodzie z p. Stołypinem.

W ten sposób rząd znalazł naraz w sposób dla siebie nieoczekiwany oparcie w większości Dumy. Jesteśmy jednak przekonani, że kampania żywnościowa, nawet prowadzona w granicach, zakreślonych przez Dumę, musi wytworzyć z rządem stosunki mniej przyjaźne, niż te, jakie obserwowaliśmy wczoraj.

Co zaś dotyczy treści wczorajszej uchwały Dumy, to trzeba przyznać, że została ona osłabioną sformułowaniem kadeckiem, a w swych konsekwencyach praktycznych może stracić wartość pod wpływem tego samego p. Stołypina».

„Birżewyja Wiedomosti“ wpadają w optymizm.

«Rząd niewątpliwie idzie na spotkanie Dumy W deklaracyi ministerstwa już była mowa o oddaniu całej sprawy żywnościowej w ręce ziemstwa: pozostaje wyrazić życzenie, ażeby projekt p. Stołypina został jak najprędzej Dumie przedłożony».

„Słowo“ z jednej strony stwierdza, że kadeci zbliżają się do owego wymarzonego ideału, którym jest centrum konstytucyjne, z drugiej aprobuje zachowanie się Stołypina.

«Zrozumiał on sytuacyę i stanął na tej drodze konstytucyjnej, o której mówiliśmy wczoraj. Obecnie nietylko słowa jego, lecz i czyny są konstytucyjne. Idzie on na spotkanie Dumy, rozpoczyna prawidłową parlamentarną politykę kompromisów ze stronnictwami, które zajmują obecnie stanowisko kierująco i obierają w tym celu prawidłową drogę konstytucyjną. Jest to dobry początek, rokujący najlepsze nadzieje i zapewniający Dumie trwałość owej zasady zachowania Dumy».

Pismo wyraża przekonanie, że p. Stołypin przyczyni się do skasowania sądów polowych, do uzyskania amnestyi częściowej, do zmiany ordynacyi wyborczej w duchu większego demokratyzmu.

«Tymczasem drugiej Dumie zaczyna przyświecać gwiazda pomyślności».

(z).

Z Dumy.

Solidarność Kół. W sprawie solidarności Kół polskich „Kur. Litewski“ drukuje poniższy znamienny list posła Chomińskiego.

Wobec zamieszczonych w „Kuryerze Litewskim“ artykułów, które przypuszczają, że posłowie Polacy z Litwy i Rusi są na drodze zatracenia swej samodzielności, uważam za stosowne zaznaczyć, że obawy te są płonne.

Od pierwszego dnia pobytu nad Newą ujawniła się doniosłość uchwały Komitetu gubernialnego wileńskiego z dnia 23 października z orzeczeń zjazdu delegatów komitetów wyborczych Litwy i Rusi d. 7 grudnia 1906 r., które w swoim czasie usiłowano zbagatelizować.

Na tym gruncie stoimy i w Kole naszem, do którego należy 12 posłów (Węsławski, hr. Łubieński, Dymsza, hr. Puttkamer, Chełchowski, Jaczynowski, Benisławski, Wańkowicz, Lisowski, ks. Rodziewicz, Pilejko, Chomiński), panuje jedność i karność, scementowana za pomocą ułożonego przez nas regulaminu wewnętrznego, którego brulion nie w ostatecznej redakcyi został ogłoszony przez „Dziennik Wileński“. Stosunek do Koła polskiego, zgodnie z rzeczonemi uchwałami jak najlepszy; został on ujęty w odpowiednie paragrafy, które poddane będą w tych dniach zobopólnej dyskusyi i decyzyi obu Kół, po uprzedniem porozumieniu się co do punktów wytycznych stałych naszych komisyi parlamentarnych. Każda z tych komisyi składa się z pięciu posłów. (Z Koła Litwy i Rusi: Węsławski, hr. Łubieński, Dymsza, Lisowski, Chomiński).

Pozycya nasza, jako grona nielicznego, wybranego z kraju, gdzie podkład ludowy jest odmienny niż w Królestwie, nakłada na nas obowiązek liczenia się z temi odrębnemi warunkami. Rozumieją to i uznają posłowie z Królestwa, z prezesem Koła koronnego, p. R. Dmowskim na czele, politykiem rozważnym, którego takt subtelny nieraz mieliśmy już sposobność ocenić.

Daje się niewątpliwie odczuć wzajemne oddziaływanie i Koło koronne uwzględnia stanowisko, na którem interes krajowy stać nam rozkazał. Na posiedzeniach wspólnych obu Kół często bywają i Polacy posłowie do Rady państwa, a to się przyczynia do wyświetlania naszej (wogóle Polaków) bardzo trudnej sytuacyi w Dumie państwowej, złożonej z tak sprzecznych żywiołów, Dumie, w której prądy odśrodkowe i dośrodkowe jeszcze się nie wyjaśniły, chcącej pracować i targanej przeciwieństwami skrajnych pojęć, uczuć, temperamentów.

Trwałość tej Dumy zależna od kwestyi, czy się uda wytworzyć centrum rozważne, liczące się z okolicznościami i stojące na gruncie legalnym i rzeczowym. Pewne, nieśmiałe oznaki tej ewolucyi dają się już zauważyć. Szkopułem największym ku temu, mojem zdaniem, spadek po pierwszej Dumie, który, jak okowami, zmusza pewne grupy do kontynuowania polityki zeszłorocznej która doprowadziła do Wyborga. O ile te okucia będą rozluźnione, o tyle wróżyć można o trwałości Dumy. My możemy tylko współdziałać takiemu wytworzeniu centrum, ale nie w nas leży punkt ciężkości. Sesya dopiero rozpoczęta, trzeba się uzbroić w cierpliwość.

A. Chomiński
poseł wileński.

Z życia rosyjskiego.

„Pochód krzyżowy“. Znany pisarz i publicysta rosyjski, Amfiteatrow, pisze o „złowieszczych“ pogłoskach, jakie doszły aż do Paryża, o projektowanej rzekomo pielgrzymce „czarnych secin“ do Jerozolimy. W pielgrzymce ma wziąć udział archimandryta Arseniusz, dr Dubrowin i t. p. Głównym celem tego, tak zwanego przez Gringmuta „pochodu krzyżowego“ ma być pozyskanie w Jerozolimie chorągwi, poświęconej przez wschodniego patryarchę jerozolimskiego. Chorągiew ta ma się stać sztandarem bojowym „czarnych secin“, które po powrocie mają „zalać Rosyę krwią“, o czem tak otwarcie mówił niedawno poseł Kruszewan.

Rewelacye paryskie p. Amfiteatrowa zrobiły w radykalnej prasie rosyjskiej pewną sensacyę.

Adres dla Stołypina. „Nowoje Wremia“ zapewnia, że w szerokich kołach towarzystwa petersburskiego zbierane są podpisy na adres dziękczynny do prezesa ministrów z powodu jego wystąpienia w Dumie z deklaracyą i następnie mową, pełną godności i zapału. Podobno w ciągu jednego tylko dnia zebrano tysiąc podpisów.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

(Upraszamy Sz. pp. autorów artykułów nadsyłanych do rubryki «Głos wolny», o podpisywanie się nie pseudonimem, a pełnem nazwiskiem — gdyż tylko pod tym warunkiem artykuły ich pomieszczać będziemy).

Redakcya.

Do członków Związku pracowników rolnych i przemysłu rolnego na Rusi.

Kilkakrotnie poruszana kwestya utworzenia w Związku naszym kasy, rozmaitemi określanej nazwami, pogrzebowej, przezorności, wdowiej, przychylnym echem odbiła się w wielu miejscach, a jak ważnem dla nas jest stworzenie takowej, nie wymaga chyba bliższych komentarzy, niewielkie, jednorazowe datki nie przyniosą nam dotkliwego uszczerbku, a zebrana suma, nie powiem, aby wdowie i sierotom zapewniła byt, ale ogromnie ułatwi pierwsze kroki ich niedoli.

Teplicki oddział Związku, składający się z 56 członków, będąc gorąco oddanym tej sprawie, projekt takowej za podpisami przesłał do biura centralnego w Kijowie, i proponuje, stosując się do segregacyi pensyi dla opodatkowania procentowego, zachować następny podział składek: na każdy pojedyńczy wypadek śmierci członka wypłacać jednorazowo od pensyi do 500 rb. po 25 kop., od pensyi do 1,000 rb. po 50 kop. i wyżej 1,000 po 1 rb., sądzę, nie obciąży to nas, a już przy dzisiejszym składzie liczebnym naszego Związku, zebrana suma będzie stanowić około 2,500 rb., która nie jednemu z nas da spokojnie zamknąć oczy, wiedząc, że żona i dzieci jego bodaj jutro mają zapewnione; otóż proszę inne grupy, solidaryzujące się z projektem założenia wymienionej kasy, przysłać swoje zdanie do biura centralnego, a zebrane dane, posłużą za materyał dla odpowiedniego opracowania.

J. Krzyżański.

KRONIKA.

— **„Jubileusz Orzeszkowej“.** Komitet krakowski ku uczczeniu 40-letniej działalności literackiej i społecznej Elizy Orzeszkowej rzucił myśl zebrania tysiącznych podpisów pod wyrazami hołdu i czci, Jubilatce przynależnych. Każdy podpis ma być opłacony 5-kopiejkową składką na rzecz mającego się utworzyć w Warszawie seminaryum nauczycielskiego imienia Jubilatki.

Osoby, chcące składać swoje podpisy pod hołdem, wyrażanym Jubilatce, zechcą się zwracać do mecenasa p. Lucyana Knolla, Puszkińska 34, lub w kancelaryi „Ogniwa“.

— **Pani Bolska (hr. Adela Brochocka)**, która dziś rozpoczyna szereg gościnnych występów na scenie teatru miejskiego w roli *Tatiany* w *„Eugeniuszu Onieginie“*, jest solistką Dworu i primadonną Maryjskiej sceny w Petersburgu. Według słów Czajkowskiego, pani Bolska w roli Tatiany (którą dziś rozpoczyna swoje występy), jest nieporównaną.

— **Sprawy miejskie.** Prezydent miasta ogłosił rozporządzenie, w którem oznajmia, że według posiadanych przez niego wiadomości, niektórzy urzędnicy zarządu miejskiego biorą na siebie prowadzenie spraw prywatnych w zarządzie i w ten sposób zmuszeni są działać na korzyść swego klienta, bez względu na dobro miasta. Uważając taki stan rzeczy za nienormalny i szkodliwy dla interesów miejskich, prezydent miasta stanowczo zabronił urzędnikom miejskim załatwianie w zarządzie miejskim interesów osób prywatnych, ostrzegając, iż w przeciwnym razie nieposłuszni będą uwolnieni ze służby.

— **Tajne rozporządzenie.** Minister spraw wewnętrznych prosi gubernatorów o zawiadomienie, jaki jest nastrój w gubernii po otwarciu Dumy państwowej. Oprócz tego polecono władzom gubernialnym przedsięwzięcie odpowiednich środków, zapobiegających wydawaniu wyroków w imieniu gmin włościańskich.

— **W sprawie mianowania K. Sulimy.** W tych dniach wyjeżdża do Petersburga kijowski gubernialny inspektor lekarski, K. Sulima, który mianowany został naczelnikiem zarządu medycznego m. Moskwy. K. Sulima oprócz tego ma mieć w Petersburgu referat specyalny o działalności Czerwonego Krzyża w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, gdyż był on odkomenderowany, jako pomocnik głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża.

— **Rozporządzenie ministra.** Minister spraw wewnętrznych polecił administracyi miejscowej przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki co do uniwersytetu kijowskiego, jeśli w nim nie zapanuje porządek. Obecnie nastąpiła wymiana telegramów pomiędzy ministerstwem oświaty, a ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie projektowanego zamknięcia uniwersytetu na dłuższy przeciąg czasu.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w uniwersytecie wywieszono następującą odezwę rektora:

„Gubernator kijowski zawiadomił mnie, że w razie jeżeli przedsięwzięte przez radę profesorów środki ku niedopuszczeniu do gmachu uniwersyteckiego osób postronnych nie osiągną celu, to osoby winne samowolnego wtargnięcia lub zamierzające wejść do uniwersytetu—będą ukarane na zasadzie obowiązującego rozporządzenia wydanego przez naczelnika kraju, d. 24 czerwca 1906 r. Będą również pociągnięte do odpowiedzialności osoby, które wystąpią na wiecach z mowami treści rewolucyjnej.

Do tego dodaję, że wskutek okólnika ministra oświaty z d. 14-go października 1905 r. za nr 22,022 do osób postronnych na wiecach studenckich zaliczają się studenci i słuchacze innych zakładów naukowych, jak np. w danym wypadku politechniki kijowskiej i wyższych kursów żeńskich. Dnia 13 marca 1907 r. Rektor M. Citowicz“.

— Poza tem wywieszono drugie ogłoszenie, w którem rektor, w celu niedopuszczenia na wiec osób postronnych, prosi studentów o pokazywanie kontrolerowi biletów miejscowych.

— Rektor uniwersytetu otrzymał od ministra oświaty telegram, w którym minister zaleca, w razie przedłużenia strajku studenckiego i fermentu—zamknąć uniwersytet i wszystkich studentów wydalić.

— **Odnoga kolei żelaznej.** Zakład mechaniczny Gretera i Kriwaneka w Kijowie postanowił połączyć fabrykę z przystankiem kolei Kowelskiej, Światoszyn, odnogą kolejową długości około 1 wiorsty i poczynił już pewne starania przed powiatowym zarządem ziemskim o oddanie odpowiedniego pasu ziemi.

— **Nowy projekt bruków.** Na posiedzeniu komisyi brukowej został rozpatrzony projekt inżyniera Lebiediewa, polegający na tem, aby część ulicy Aleksandrowskiej, między cerkwią Narodzenia i Aleksandrowskim placem, najczęściej podlegającej uszkodzeniom, wybrukować podwójną warstwą kamienia. Typ takiego bruku, w Kijowie niestosowany dotychczas, używany jest w miejscowościach błotnistych, jak np. koło Petersburga i przedstawia tę dogodność, że woda, wsiąkając dość głęboko, nie sprowadzania zawalenia się bruku. Koszta takiego bruku są prawie dwa razy większe. Komisya oddała ten projekt do rozpatrzenia Radzie miejskiej.

— **Sprostowanie.** W nr 57 naszego pisma w artykule „Związek oficyalistów“ wydrukowano, że zarządzający działem sprawozdawczym pobiera 1,200 rb. rocznie, powinno być—1,400 rb.

— **Epidemia sufitów.** Stan sufitów w dalszym ciągu jest źródłem obaw i niepokoju obywateli kijowskich. Obecnie zarząd miejski otrzymał zawiadomienie, że w lombardzie stołecznym, znajdującym się w d. Neczajewa przy Kreszczatiku, sufit popękał i grozi zawaleniem. To samo oświadczyli uczniowie gimnazyum Walkera. Obydwa lokale będą zbadane przez komisyę miejską.

— **Zmiana ustawy szpitala Aleksandrowskiego.** Dotychczas dział gospodarczy w szpitalu Aleksandrowskim pozostawał w zależności od dyrektora szpitala. System ten okazał się w praktyce bardzo wadliwym i niekorzystnym dla miasta i chorych, czego najlepszym dowodem był strajk urzędników szpitalnych, niezadowolonych z jedzenia. W celu uregulowania tej sprawy, rada sanitarna na posiedzeniu pod przewodnictwem członka zarządu, p. Burczaka, postanowiła utworzyć specyalną komisyę, składającą się z radnych miejskich, przedstawicieli personelu szpitalnego pod przewodnictwem członka zarządu miejskiego lub wybranej specyalnie w tym celu innej osoby. Komisya ta będzie zarządzać całym działem gospodarczym szpitala, do dyrektora zaś będzie należała tylko władza wykonawcza. Ponieważ projekt ten wymaga zmiany ustawy szpitalnej, zostanie on podany do rozpatrzenia radzie miejskiej.

— POŻAR. Wieczorem, dnia 12 marca, wybuchł pożar w składzie aptecznym Antoniego Jagielewicza. Ogień zniszczył całe umeblowanie i większą część towarów. Te ostatnie ubezpieczone były w I-em Towarzystwie rosyjskiem na sumę 15,000 rb.

— KRADZIEŻE. Ze składu aptecznego Klibanowa, przy placu Siennym, skradziono towarów za rb. 300.

— Z fabryki cukierniczej Szyka przy ul. Kiryłowskiej Nr 48 skradziono ubiegłej nocy 3 kotły miedziane i kilka pudów cukierków, ogółem na sumę rb. 180.

— Zamieszkały przy ulicy Funduklejowskiej Nr 26, E. Michałowski, zawiadomił policyę, że mieszkająca u niego E. Kulesz zabrała mu za 1,000 rb. biżuteryi i uciekła z Kijowa.

— SAMOBÓJCA. Na lodzie Dniepru, w pobliżu przystani, podniesiono onegdaj zwłoki 28-letniego S. Krupnika, zmarłego skutkiem otrucia się kwasem karbolowym.

— ZEMSTA. Wczoraj kijowski sąd okręgowy miał rozpatrywać sprawę zabójstwa radcy tajnego, Łazarenko, zamordowanego w czerwcu roku zeszłego. Morderey zostali schwytani dzięki wskazówkom jednego z przyjmujących udział w tej zbrodni, 15-letniego Siukiewicza, który został zaaresztowany na targu żydowskim i przyciśnięty do muru, przyznał się do udziału w zbrodni i wskazał na wszystkich swych wspólników, między innemi i prostytutkę Kozłowską. Mordercy zostali schwytani i osadzeni w więzieniu. Według wymagań etyki aresztanckiej, donosiciel powinien ponieść karę śmierci. Wyrok długo nie mógł być wykonanym dla różnych przyczyn i dopiero w wigilię sprawy jeden z aresztantów pchnął nożem donosiciela. Z tego powodu sprawa została odłożona.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Dla biednych robotników w Łodzi.

Pp.: J. Roguski 2 rb., Stefania Mostowska 1 rb., Stanisław Trzebiński 3 rb., Julia Boczkowska 5 rb. 10 kop., Czesław Offenberg 10 rb., zebrane na balu dnia 1-go marca w B.-Cerkwi 21 rb., Wacław Rogiński 1 rb., Maryan Morgulec 3 rb., Eugen. Ancuta 1 rb., A. Skudro 1 rb., W. Skudro 1 rb., I. Sochaczewska 30 kop., Ed. Sokopp 30 kop., S. B. Majewski 1 rb., S. Terpiłowski 1 rb., Jan Trzeciak 30 kop., Jan Klepaniowski 25 kop., F. Gołąbek 1 rb., P. Gołąbkowa 3 rb., Rosołowski 1 rb., Glewiński 1 rb., N. N. 3 rb., Kobylański 50 kop., Marya Morgulcówna 25 kop., Zofia Morgulcówna 25 kop., Józef Garliński 5 rb., Więckowski 30 kop., M. Pieńkowski 1 rb., Tadzio Morgulec 5 kop., M. M. 30 kop., Michał Jurow 20 kop., S. I. 25 kop., Michał Sołtan 30 kop., S. Zielinski 55 kop., P. Brzezińska 1 rb., Piotr Chojnowski 30 kop., Jadwiga Konarska 15 kop., Prażmowski 50 kop., Lapiński 50 kop., Zbyszewski 50 kop., ksiądz Łuszczyk 3 rb., K. Jokisz 1 rb., 70 kop., parafianie białocerkiewscy 12 rb. 50 kop., W. Chojnowski 50 kop., Jerzy Wołoszkiewicz 1 rb., Ignacy Dziekoński 50 kop., Pedek 1 rb., Czesław Brzostowski 1 rb., Erazm Czyżewski 1 rb., Wacio I. 1 rb. 25 kop., członkowie oddziału sieniawskiego Związku oficyal. rolnych na Rusi 16 rb. 50 kop., Ziemianin 5 rb., Iliaszewicz 3 rb. Razem 154 rb. 10 kop.

Na ubogich.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Aleksandra hr. Potockiego: J. Osiński, T. Węgorzewski, W. Węgorzewski, W. Lecewicz, J. Krawczyk, K. Ligocki, G. Zieliński, M. Wróblewski, A. Brzeski, J. Paprocki, J. Tadra, A. Stadnicki, C. Kurzewski, E. Ptasiński, Z. Żurkowski, I. Nadworski i A. Sandalgi, złożyli rb. 28.

Na Oświatę.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimiery Rakowskiej, Tadeuszowie Zakrzewscy rb. 20, Zofia Madejska rb. 5.

Zamiast wieńca na grób Hieronima Gruszeckiego, Leonida Turczyńska rb. 5. Razem rb. 30.

Na Kolonie Letnie T-wa Dobroczynności.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimiery z Madeyskich Rakowskiej i Stanisławy z Nikorowiczów Flerkowskiej, Henrykostwo Wilczyńscy złożyli rb. 10.

Dział ekonomiczny.

Położenie rynku cukrowego.

Palącą kwestyą dla naszego przemysłu cukrowniczego, która od dwóch z górą miesięcy jest przedmiotem ciągłych dyskusyi w kołach producentów cukru i pośredników handlowych, są niezwykle nizkie ceny cukru. Istotnie, wtedy gdy bodaj wszystko podrożało,—zwłaszcza artykuły żywności,—a ceny surowego produktu (buraków) i materyałów pomocniczych przy wyrobie cukru wciąż się wznoszą, poziom cen gotowego produktu (zarówno kryształu, jak i rafinady) jest tak nizki, jak tego nie pamiętamy od czasu, poprzedzającego wprowadzenie obowiązującego dziś prawa o uregulowaniu przemysłu cukrowego, t. j. 1895 r.

Kwestya ta była wyczerpująco debatowana na walnem zebraniu Towarzystwa cukrowników d. 28 lutego, oraz na kilku następnych posiedzeniach zarządu tego Towarzystwa. Przyczyną nizkich cen i zupełnej stagnacyi w handlu wszyscy zainteresowani upatrują jednozgodnie w nadmiernej ilości cukru, jaka została przeznaczona dla wewnętrznego rynku w bieżącej kampanii przez wypuszczenie w końcu grudnia 4 mil. pudów z zapasów. Już dodatkowa emisya 2 mil. pudów w październiku roku ubiegłego była zupełnie nie na czasie i wpłynęła niekorzystnie na usposobienie rynku, a grudniowa emisya, dokonana przez ministerstwo skarbu z zupełnem pominięciem przepisanych przez prawo wymagań dla dodatkowych emisyi, to jest bez względu na to, że notowania cen na kijowskim rynku nie dosięgały w tym czasie przepisanego przez prawo *maximum*,—zwiększając wewnętrzny kontyngens do 58 milionów pudów i naruszając równowagę między podażą i popytem, wywołała zniżkę cen do 4 rub. za pud i zupełną stagnacyę w handlu. Handel stracił zaufanie do stałości położenia rynku i nabrał wątpliwości, czy i nadal dodatkowe emisye nie będą w zależności od widzimisię ministra skarbu, bez względu na rzeczywiste potrzeby przemysłu i handlu cukrem. Jeżeli w grudniu ministerstwo skarbu uznało za wystarczający powód do emisyi przedstawione w Petersburgu deklaracye pojedyńczych osób o dokonaniu przez nie tranzakcyi po cenach wyżej granicznej i nie uwzględniło sprawozdania komisyi notowań przy kijowskiej giełdzie, instytucyi stworzonej z inicyatywą i z aprobatą tegoż ministerstwa, działalność której zasługuje na zupełne zaufanie i uznanie, to słuszną jest niepewność, czy i w przyszłości ministerstwo uzna za właściwe kierować się przy emisyach cukru sprawdzaniami tej komisyi, a nie informacyami, pochodzącemi ze źródeł prywatnych, dla tych lub innych powodów bezpośrednio zainteresowanych w dodatkowem wypuszczeniu cukru na rynek.

Z powyższych względów walne zebranie Towarzystwa cukrowników wysłało do ministra skarbu depeszę, wyrażającą prośbę, aby dodatkowe emisye cukru z zapasów były zezwalane wyłącznie w tych wypadkach, gdy przeciętna tygodniowa cena tranzakcyi, zaregestrowanych przez komisyę notowań, przekroczy cenę graniczną, i w ilości nie przewyższającej za każdym razem trzech procent kontyngensu. Zważywszy zaś, że w początku przyszłego okresu w cukrowniach pozostanie znaczna ilość niesprzedanego wolnego cukru, prosiło również o naznaczenie kontyngensu dla przyszłej kampanii w ilości nie przewyższającej 53 mil. pudów, z porozumieniem obowiązujących dziś cen granicznych. Oprócz tego walne zebranie wybrało specyalną delegacyę składającą się z pp. M. Bałaszewa, hr. A. Bobryńskiego, B. Chanienki, ks. A. Dołgorukiego, K. Fiszmana, A. Rebindera, M. Sachsa i przedstawiciela cukrowni Królestwa Polskiego, dla przedstawienia ministrowi krytycznej sytuacyi, wytworzonej ostatnią emisyą, oraz środków, które mogłyby doprowadzić rynek cukrowy do normalnego stanu.

Jak się dowiadujemy, delegacya ta ma się dziś przedstawić w Petersburgu ministrowi skarbu. Wezmą w niej udział, oprócz wymienionych wyżej osób, zaproszeni członkowie Rady państwa z wyborów, reprezentujący interesy rejonów, w których jest rozwinięty przemysł cukrowniczy.

Nie wyczekując rezultatu starań tej delegacyi zarząd tow. cukrowników zajął się obmyśleniem środków samopomocy, któreby były w stanie poprawić sytuacyę rynku w możliwie najbliższym czasie, i przyszedł do wniosku, że najskuteczniejszym środkiem byłoby porozumienie się cukrowników w celu zatrzymania w fabrykach cukru, wypuszczonego nad miarę przez grudniową emisyę. Wysadzona przez zarząd specyalna komisya, składająca się z pp. L. Brodzkiego, K. Fiszmana, D. Margolina, bar. M. Steinheila, M. Szestakowa i I. Szczeniowskiego opracowała i rozesłała cukrowniom przed paroma dniami okólnik z propozycyą podpisania deklaracyi, którą każda cukrownia się zobowiązuje:

1. Z cukru, przeliczonego według określenia min. skarbu z dnia 21 grudnia z kategoryi wolnego zapasu do wolnego cukru (który zwiększył na 8,4% ilość, przeznaczoną dla wewnętrznego rynku) cukrownia zobowiązuje się nie wypuszczać z fabryki do 1-go września 1907 roku trzy czwarte, to jest 8,5 proc. ogólnej ilości wolnego cukru (ponad 80 tys. pudów).

2. Wypuszczenie na rynek przed dniem 1 września 1907 roku rzeczonej ilości w całości lub w części pozostawia się do uznania wspomnianej komisyi, a mianowicie do czasu, gdy komisya uzna, że ceny loco stacye kolei Południowo-Zachodnich dosięgły 4 rb. 20 kop.—4 rb. 25 kop. za pud.

3. Umowa ta otrzyma siłę obowiązującą, gdy komisya zawiadomi cukrownie, że suma przyjętych przez cukrownie zobowiązań dosięgła dwóch milionów pudów.

Jako dowód, że zaproponowany przez komisyę środek może mieć praktyczne znaczenie, przynajmniej na razie dla bieżącej kampanii, może służyć fakt, że już od chwili powzięcia tej decyzyi przez komisyę i rozesłanie wezwania do cukrowników, na naszym rynku cukrowym daje się zauważyć lepsze usposobienie.

Dołęga.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 13 marca. — W imieniu posłów z Litwy i Rusi przemawiał poseł **Lisowski**. Mowy swej jednak nie zdążył skończyć w terminie pięciominutowym. Uznając konieczność stanowczego zwalczania rewolucyi, wypowiedział się nasz poseł za zniesieniem sądów wojenno-polowych. Na rządzie cięży obowiązek wzięcia inicyatywy w uspokojeniu kraju; ale jeśli tylko stanie on na stanowisku szczerze konstytucyjnem, Duma sama, nie bacząc na rozbieżność poglądów partyjnych, nurtujących w społeczeństwie, uspokoi je.

Nowodworski odpowiedział Sazonowiczowi. Protestował on przeciw nadawaniu Królestwu Polskiemu nazwy Priwislinija i ponownie wyjaśnił niezbędność zniesienia tam sądów wojenno-polowych.

Na dzisiejszych wyborach do komisyi budżetowo-finansowej Polacy otrzymali największą ilość głosów.

Do komisyi żywnościowej wejdą zapewne posłowie: Dymsza, Śliwiński i Suchorzewski; do komisyi regulaminowej—Jaroński.

Zwróciła na się powszechną uwagę mowa posła z prawicy, Krupieńskiego, w której on uznał kwestyę równouprawnienia Polaków za naglącą.

Dzisiejsza mowa Stołypina wywarła wrażenie ujemne. Kadeci tracą głowę.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 13-go marca.

Petersburg, 13 marca. — Posiedzenie rozpoczęło się o g. 11 m. 10 zrana.

Prezydent Gołowin zawiadamia o wniesieniu przez ministra sprawiedliwości zawiadomienia o pociągnięciu do odpowiedzialności kryminalnej posła Herusa na mocy par. 125 i 132 oraz Kuzniecowa na mocy 128 par.

Po ogłoszeniu wyników wyborów do komisyi: finansowej, budżetowej, i rozpatrującej budżet państwowy, rozpoczyna się dalszy ciąg dyskusyi nad zniesieniem sądów polowych.

Krupienskij proponuje zaprotestować przeciwko zabójstwom, propagowanym przez lewicę i popieranym przez centrum. Sądy polowe są logicznem następstwem anarchistycznego teroryzmu, wyniszczającego nawet dzieci. Poruszenie kwestyi zniesienia sądów polowych jest sprawą taktyki.—Są kwestye ważniejsze—żydowska, polska, agrarna do tych trzeba przejść jak najprędzej. Nie można kierować się hasłem: „Sprawa jest postawioną na porządku dziennym", jest inne hasło: „Rada!" (na prawicy oklaski na lewicy i w centrum sykanie.

Pietrow oburza się na frakcye prawicy, niewypowiadające słowa potępienia dla sądów polowych. Jako kozak doński, zaczyna mówić w imieniu kozactwa.

Bobrynskij, Puryszkiewicz, przedstawiciel kozactwa astrachańskiego Polakow, zrywają się ze swych miejsc, wołają: „kłamstwo", „kłamstwo", nie ma pan prawa mówić w imieniu kozactwa".

Bobrinskij, krzyczy: Ja jestem oficerem, proszę nie obrażać armii".

Prezydent po długich wysiłkach przywraca porządek i prosi mówcę o nieporuszanie spraw, niedotyczących kwestyi omawianej.

Pietrow w dalszym ciągu przemawia w imieniu kozactwa dońskiego i protestuje przeciwko sądom polowym.

Polakow z miejsca woła „W imieniu kozactwa astrachańskiego protestuję przeciwko mowie".

Przedstawiciel kozactwa terskiego również wyraża protest.

Część prawicy opuszcza salę.

Dolgorukow gorąco protestuje przeciwko sądom polowym, cały czas zwracając się do ław prawicy i do loży ministeryalnej. „Czas przestać pić krew, jak zaprasza do tego prawica".

Prawica protestuje i prosi o powstrzymanie mówcy.

Prezydent przerywa mu.

Dolgorukow utrzymuje, że sam słyszał wezwania Puryszkiewicza, poczem zwraca się do lewicy ze słowami „Zadatek wolności, szczęścia i bogactwa narodu rosyjskiego w waszych spoczywa rękach", prawicy radzi „kochać bliźniego, jak siebie samego".

Wniosek w sprawie ograniczenia czasu przemówień do 5-ciu minut zostaje odrzucony.

Prezydent zwraca się do mówców z prośbą, aby unikali powtarzań i nie stawiali zarzutów.

Daje się słyszeć głos z prawicy, aby prezydent nie zapominał o zabezpieczeniu prawicy od zniewag.

Prezydent prosi o nierobienie mu uwag.

Warun-Sekret uznaje, że organizacya prawna sądów wojenno-polowych jest niedoskonalą, lecz czyż może być mowa o niedoskonałości wodociągu podczas pożaru. Brak środków do walki z anarchią, która grozi samosądem, zmusił rząd do wprowadzenia sądów polowych. Prawodawstwo nie może kierować się „maniłowszczyzną", lecz musi się liczyć z chłodnymi nakazami zdrowego rozsądku.

Aleksinskij twierdzi, że trybunał ludowy, wprowadzający w czyn własną uchwałę, daleko jest szlachetniejszym i stoi wyżej od generał-gubernatorów i dowodzących wojskami, którzy ręką, obciągniętą w białą rękawiczkę, podpisują wyrok śmierci i zmuszają innych do wykonywania wyroków.

Prezydent wypowiada swoje przekonanie, że mówca nie pochwala aktów terorystycznych.

Aleksinskij mówi dalej, dziwiąc się, że biskup Eulogiusz nie rozumie istotnego znaczenia chrześcijaństwa. (Na prawicy śmiech).

Prezydent znów prosi o unikanie kłótni.

Aleksinskij zaznacza, że prawica, pilnie śledząc postęp na zachodzie, wzoruje się li tylko na zgniliźnie zachodu. Prawica nie chce przejąć od Anglii prawa o nietykalności osobistej, lecz chętnie zapożycza od Turcyi panujące tam prawo pięści. Owocem propagowania z trybuny Dumy pogromów jest list anonimowy, otrzymany przeze mnie.

Prezydent nie pozwala na odczytanie wspomnianego listu.

Aleksinskij kończy swe przemówienie uwagą, że sądy wojenno-polowe istnieją li tylko dla eksploatacyi narodu przez klasy uprzywilejowane. (Słabe oklaski na lewicy).

Sinodino: Co się tyczy sądów wojenno-polowych, to niema o nich dwóch zdań: sądy polowe *de facto* nie są sądami, lecz poprostu wymiarem sprawiedliwości. Wszak trzeba karać wszelkie morderstwa, gdy zaś nie będzie kar za nie, to jasnem będzie dla każdego, że ogół cały jest za rewolucyą. (Oklaski na prawicy).

Szyngarew twierdzi, że przyjęcie lub nieprzyjęcie projektu prawa powinno być zależnem li tylko od Dumy, że jeżeli rząd jest w rzeczywistości trwałą i silną władzą, uzna on swój błąd. i nie będzie żądał terminu miesięcznego, wymaganego przez prawo.

Trejman w przemówieniu swem stara się przedstawić smutny obraz stosowania sądów polowych w kraju nadbałtyckim.

Mustafa-Machmudow nalega na skasowanie sądów polowych, twierdząc, że w przeciwnym razie Duma może się spotkać z zarzutem, jeśli już nie współudziału, to aprobaty.

Sasonowicz twierdzi, że spółczesność powinna postawić sobie zadanie najpierw uspokoić kraj, a następnie dopiero skasować sądy polowe. Mówca wyraża swe zdziwienie, że Koło poskie nalega na skasowanie sądów polowych po terorze, który przeżywała Warszawa i wogóle wszystkie gubernie nadwiślańskie (członkowie Koła polskiego wołają: „niema gub. nadwiślańskich, a Królestwo Polskie"). Mówca uważa projekt kons. dem. w sprawie skasowania sądów polowych za nieziszczony, jak również wniosek soc. demokr. co do wysłania posłów do miejscowości, dotkniętych klęską nieurodzaju w celu niesienia pomocy głodnym (oklaski na prawicy). Z loży ministeryalnej wychodzi prezes ministrów, minister oświaty i inni ministrowie. O godzinie 2 m. 10 prezydent ogłasza przerwę i prosi posłów o wypełnienie kartek wyborczych do komisyi żywnościowej.

Posiedzenie wznowione zostaje o godzinie 3 m. 16. *Prezydent* uprzedza, że o godzinie czwartej powinny być oddane kartki wyborcze w sprawie wyborów do komisyi żywnościowej, a w dn. 14 marca obliczone zostaną głosy. Następnie Duma przechodzi w dalszym ciągu do dyskusyi w sprawie skasowania sądów wojenno-polowych.

Archangielskij w imieniu partyi soc.-rewolucyonistów wyraża protest przeciwko wszelkim morderstwom, twierdząc, że partya najwięcej ceni życie ludzkie. Lecz nie można nazywać mordercą człowieka, który walczy w imię urzeczywistnienia głosu sumienia narodu. Słyszę wciąż zdania: wstrzymajcie teror, idźcie do stóp tronu z prośbą o zniesienie kary śmierci, o skasowanie sądów polowych. Przedstawiciele narodu nie mają potrzeby zwracać się z prośbą, albowiem jest ich powinnością prawodawstwo. (Słabe oklaski). Socyalrewolucyoniści chcą pracy pokojowej, lecz naród sam wymaga osiągnięcia nowego ustroju państwa.

Następnie wniosek o ukończeniu dyskusyi z powodu wszechstronnego wyjaśnienia kwestyi zostaje odrzuconym.

Ter-Awetikianc kończy swój opis sądów polowych uwagą: „Sufit nie mógł wytrzymać jęków narodu i zawalił się". (Śmiech, krzyk, *prezydent* dzwoni. Gdy sądy polowe nie zostaną skasowane, gdy inne przepisy wyjątkowe nie zostaną zniesione, zawalą się wszystkie, nawet najtrwalsze sufity na świecie.

(D. c. n.)

Mowa prezesa rady ministrów.

Po ukończonej dyskusyi zabiera głos prezes rady ministrów, Stołypin. Na sali panuje grobowe milczenie. Stołypin mówi: „Co się tyczy omawianej kwestyi, zmuszony jestem przedewszystkiem zwrócić uwagę Dumy państwowej, że, według zdania rządu, kwestya ta weszła na nieodpowiednie tory. Prawa czasowe, które nabrały mocy obowiązującej podczas zawieszenia czynności Dumy, mogą być skasowane li tylko według brzmienia 87 art. zasadniczych praw państwowych. A artykuł 87 brzmi: dane prawo traci moc obowiązującą, gdy odnośny minister lub głównozarządzający poszczególnym wydziałem nie przedłoży Dumie państwowej w przeciągu pierwszych dwóch miesięcy po wznowieniu czynności Dumy projektu prawa, który odpowiadałby czasowo wprowadzonemu prawu. A więc same prawo przewiduje porządek zawieszenia danego prawa czasowego. I zdaje się, że nie może być inaczej; bo chociażbyśmy się zapatrywali na tę sprawę i z innego punktu widzenia t. j. że prawa czasowe mogą być zawieszone w tym porządku, jak i prawa stałe t. j. według brzmienia 56 art. ustawy o Dumie państwowej, to i w tym razie kwestya ta może być omawianą li tylko po upływie miesiąca po złożeniu przez prezydenta Dumy odnośnego oświadczenia na piśmie z podpisem 30 posłów. A więc kwestya ta może być omawianą dopiero d. 12 kwietnia, albowiem tego rodzaju oświadczenie złożone zostało w dn. 12 marca.

(D. c. n.)

Petersburg, 13 marca. — W dniu 15 marca Grupa pracy wniesie do Dumy państwowej projekt prawa o skasowaniu wszystkich przepisów wyjątkowych. Minister sprawiedliwości wniósł do rady ministrów projekt zmiany porządku prowadzenia spraw, dotyczących przestępst państwowych, oraz o zniesieniu sądu z udziałem przedstawicieli stanowych.

Petersburg, 13 marca.—Konstytucyjno-demokratycz. frakcya parlamentarna postanowiła wniesioną przez Socyal-demokracyę poprawkę do projektu prawa o kasacyi sądów polowych, zasadzającą się na tem, aby osoby cywilne nie były sądzone przez sąd wojenny, powierzyć specyalnej komisyi celem opracowania odnośnego projektu prawa. W kwestyi kasacyi sądów wojenno-polowych postanowiono pozostać przy pierwotnej uchwale, t. j. oddania projektu prawa komisyi, uformowanej w składzie 19 członków, w tej liczbie 2 socyal-rewolucyonistów, 3 socyal-demokratów, 4 konstytucyjnych-demokratów, 3 trudowików, 1 Polaka, 1 socyalisty ludowego, 1 kozaka, 1 Muzułmanina i 3 z prawicy, zobowiązawszy ją do przygotowania w przeciągu 24 godzin referatu, i na wypadek przyjęcia wniosku i referatu przez Dumę państwową upoważnić prezydenta Dumy do zwrócenia się z prośbą do prezesa rady ministrów, aby w tym razie nie starał się skorzystać z przysługującego mu prawa, t. j. dania odpowiedzi za miesiąc od dnia przyjęcia przez Dumę.

Petersburg, 12 marca.—Na drugiem posiedzeniu przewodniczących i sekretarzy komisyi rugów poselskich, które się odbyło w celu ujednostajnienia działalności komisyi, powzięto następujące rezolucye: uznać za moralne powody do kasacyi wyborów nacisk urzędników w zakresie swoich wydziałów i wpływ duchowieństwa na wyborców za pośrednictwem kazań. W wypadkach zaskarżenia wyborów, dokonanych wbrew wyjaśnieniom senatu, nieuwzględniać skarg w raportach komisyi, poddawać krytyce wyjaśnienia senatu. Zebranie odrzuciło wniosek, aby prosić ministra sprawiedliwości, jako generał prokuratora o wykazanie senatowi nieprawidłowości jego działań w sprawie wydania wyjaśnień co do dokonywania wyborów.

Komitety frakcyi socyal-rewolucyonistów, trudowików i ludowych socyalistów utworzyły biuro w celu opracowania warunków zjednoczenia, a w krytycznym razie zawarcia bloku wszystkich tych frakcyi pod nazwą: „Związku ziemi i woli". Każda frakcya bloku, do którego mają nadzieję wciągnąć i lewych bezpartyjnych, zachowuje swoją autonomię, zabarwienie partyjne i prawo samodzielnych wystąpień, zależnie od taktyki partyjnej.

Komisya kadecka do spraw włościańskiego równouprawnienia pod przewodnictwem eks-posła Rutcana, rozpatrzywszy prawo z dnia 5 października 1906 roku, znalazła go zupełnie zadawalniającem i postanowiła wnieść do Dumy państwowej, uzupełniając je tylko przez niektóre poprawki, rozszerzające zakres prawa.

Petersburg, 13 marca. — Na prezesa centralnego komitetu Konst.-dem. wybrano Milukowa; na wiceprezesów—ks. Dymitra Szachowskiego i Nabokowa. Poprzednie prezydyum centralnego komitetu wybrane zostało na prezydyum konst.-dem. frakcyi parlamentarnej. Centralny komitet uznał, że byłoby obecnie nie na czasie zwoływać 5-ty z kolei zjazd ogólnopaństwowy partyi konst.-dem. W celu uniknięcia zbytniego napływu interpelacyi, frakcya konst.-dem. wybrała specyalną komisyę pod przewodnictwem Józefa Hessena—do rozpatrywania uprzedniego wnoszonych do Dumy interpelacyi.

Petersburg, 12 marca.—Komisya finansowa Rady państwa wypracowała projekt przepisów zasadniczych, dotyczących określenia porządku i granic ustanowienia budżetów ministerstw i głównych zarządów, oraz budżetu państwowego na r. 1907. Komisya jest podzielona na 8 podkomisyi. Największy nacisk położą członkowie na zmniejszeniu do *minimum*, bez naruszenia wszakże interesów państwowych, deficytu, jaki się z projektu budżetu wyłonił. Mogą być w tym celu zalecane wszelkie możliwe oszczędności, zwłaszcza w wydatkach gospodarczych, budowlanych i operacyjnych. Wszystkie podkomisye wzięły się już do pracy. Następujące posiedzenie odbędzie się w dniu 15 marca. Utworzona w dniu 28 czerwca 1906 r. podczas pierwszej sesyi Rady państwa komisya do rozpatrzenia projektu prawa o zniesieniu kary śmierci większością głosów postanowiła nie rozpatrywać tego projektu i komisyę zamknąć, motywując swą decyzyę tem, że projekt prawa o zniesieniu kary śmierci, opracowany przez pierwszą Dumę, nie był rozpatrywany przez drugą i przyjęcie go przez Radę państwa, mogłoby wbrew 86 paragrafowi, stworzyć taką sytuacyę, że mógłby być oddanym do Najwyższego zatwierdzenia projekt prawa, niepodzielany przez Dumę. Ostateczne rozgrzygnięcie kwestyi o dalszem skierowaniu projektu prawa zapadnie na posiedzeniu Rady z dnia 14 marca.

Petersburg, 12 marca.—Liczba podpisów pod adresem dla prezesa rady ministrów wzrasta z nadzwyczajną szybkością; ogólna liczba podpisów dosięga już obecnie 10,000. Napływają ze wszystkich stron telegramy z prośbą podpisania na adresie.

Zebranie posłów bezpartyjnych pod przewodnictwem Łopatina, w liczbie 60 osób, postanowiło utworzyć frakcyę bezpartyjnych, w celu wzięcia udziału w komisyach Dumy i aby w Dumie przy balotowaniu liczono się ze zdaniem frakcyi bezpartyjnej, która jest jedną z najliczniejszych w Dumie.

Od 5—8 kwietnia odbywać się będzie pod przewodnictwem petersburskiego prezydenta miejskiego 8-y zjazd wodociągowy.

Petersburg, 12 marca. — Rozpoczęły się posiedzenia specyalnej komisyi przy ministerstwie finansów dla rozpatrzenia ustaw prawnych, dotyczących instytucyi bankierskich. Przewodniczącym jest A. K. Gołubiew. Przedstawiony komisyi projekt prawa zabrania, między innymi, przyjmowania wkładów przez instytucye bankierskie i wprowadza obowiązkową rachunkowość.

Moskwa, 12 marca. — Po miesięcznej prawie przerwie wskutek strajku wznowiono roboty we wszystkich 48 drukarniach związku właścicieli drukarń.

Petersburg, 12 marca. — W szkole realnej w korytarzu wybuchła bomba. Po wybuchu uczniowie, wyszedłszy z klasy, urządzili chemiczną obstrukcyę; starsi uczniowie rozpowszechniali proklamacye z wezwaniem do bojkotu Wołkowa, dyrektora szkoły. Nikt nie ucierpiał.

Saratów, 12 marca. — Nadzwyczajne zebranie gubernialne ziemskie postanowiło rozpocząć starania o oddawanie ziemstwom do uprzedniego rozpatrzenia wszystkich rządowych projektów prawa, dotyczących organizacyi instytucyi ziemskich, przed wniesieniem ich do prawodawczych instytucyi.

Petersburg, 12 marca. — Ogłoszono Najwyżej zatwierdzoną ustawę o zmianie szematów ksiąg cywilnych — bezpopowców. W „Zbiorze praw" podano nowe wzory ksiąg metrycznych i ksiąg zejść i ksiąg ślubnych dla bezpopowców.

Izba sądowa rozpatrzywszy skargę apelacyjną Kowalewskiego i Waniukowa, redaktorów „Strany", skazanych przez sąd okręgowy na dwutygodniowe więzienie za obrazę wojska, umorzyła sprawę z powodu braku dowodów.

Jarosław, 13 marca. — Ziemskie zebranie gubernialne postanowiło wyrazić jednogłośnie oburzenie z powodu zamachu na życie miejscowego gubernatora i wogóle wszystkich przejawów teroryzmu.

Petersburg, 13 marca.—W nocy dn. 13 marca zmarł nagle na anewryzm serca dyrektor Petersburskiej Agencyi telegraficznej—Sergiej Trubaczow.

Białystok, 13 marca.—W przejeżdżającego po ul. Lipowej tymczasowego generał-gubernatora Bogajewskiego rzucono bombę. Wskutek wybuchu potłuczone zostały szyby we wszystkich oknach poblizkich domów. Generał Bogajewski wyszedł bez szwanku, woźnica zraniony. Przestępca zbiegł.

Baku, 13 marca.—Strajk załóg okrętowych nabiera coraz szersze rozmiary. Pocztowo-pasażerskie parostatki przestały kursować. Do strajku przyłączyli się również robotnicy, przewożący naftę.

Ekaterynosław, 13 marca. — Duma miejska postanowiła posłać do Stołypina telegram, wyrażający uznanie i zadowolenie z powodu jego mowy, wygłoszonej w dn. 16 marca.

Jarosław, 13 marca. — Ziemskie zebranie gubernialne postanowiło jednogłośnie posłać do Stołypina telegram z życzeniami, aby wystarczyło mu sił i męstwa do niesienia służby na chwałę ojczyźnie wraz z przedstawicielami narodu zgodnie z manifestem z dn. 17 października i programem rządowym, tak jasno postawionym w Dumie.

Poznań, 13 marca. — Odbyło się zebranie polskiego związku „Straż"; postanowiono go przeobrazić w Związek wschodnio-pruski z polską tendencyą narodową. Kościelski, zagajając posiedzenie, oznajmił, że Związek liczy już 30,000 członków i jego staraniem jest, aby cechy narodowe polskie nie zniknęły w morzu germańskiem, pomimo tego jednakże nie występując wrogo względem państwa.

Bukareszt, 13 marca.—Gabinet Kantakuzina podał się do dymisyi. Utworzenie gabinetu powierzono Sturdzy, przywódcy partyi liberalnej. Gabinet już został sformowany.

Paryż, 13 marca. — Rada ministrów postanowiła jednogłośnie opanować oazę Ouzda i zajmować ją dotychczas, dopóki Marokko nie da zadosyćuczynienia za zabójstwo Mochana. Rząd zażąda od Marokko ukarania za zabójców, wynagrodzenia rodziny zabitego i asygnowania znacznej sumy na utworzenie francuskiego Towarzystwa dobroczynności w Marokko.

Paryż, 13 marca.—„Temps", omawiając w artykule wstępnym posiedzenie Dumy z d. 7 marca, pisze: „Duma i rząd rosyjski zasługują coraz bardziej na sympatyę przyjaciół Rosyi. Działalność większości Dumy i Stołypina usprawiedliwia poglądy optymistyczne i nadzieje, pokładane na przyszłość. Posiedzenie z d. 7 b. m. ma ogromne moralne znaczenie, ponieważ prawica połączyła się zasadniczo z centrum, lewica pozostała odosobniona, a Stołypin z przezornością, która mu przynosi zaszczyt, przyłączył się do wniosku Rodiczewa. Można zauważyć ogromną różnicę pomiędzy gabinetami Goremykina i Stołypina i pomiędzy przeszłą a obecną Dumą".

Vevey, 12 marca.—Dzisiaj doszło do starcia między żandarmami a strajkującymi robotnikami kilku fabryk czekolady; robotnicy chcieli wtargnąć do fabryki Nestle'a, wywiązała się strzelanina. Raniono 4 strajkujących i 2 żandarmów.

Portsmouth, 12 marca.—Przybyła tutaj zrana i weszła do portu eskadra rosyjska.

Wiedeń, 12 marca.—Do gazet donoszą z Bukaresztu, że w Aleksandryi (na Wołoszczyźnie) wybuchły groźne rozruchy. Dużo żydów zabitych. Rabin i jego dziecko pokaleczeni. Wszystkie domy i mieszkania żydowskie rozgromione i zrabowane. Wezwano wojska. W Jassach dzień przeszedł spokojnie.

New-York, 12 marca. — Według wiadomości z Mangawy wojska nikaraguańczyków zajęły miasto Chołuteku, bronione przez wojska z Hondurasu i z Salwadora. Prezydent Hondurasu generał Bouilla umknął na okręcie. Posłano parostatki w pogoń za nim.

Bern, 12 marca.—Rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy zabójstwa bankiera Karola Müllera przez Tatianę Leontiewą, Podsądna opowiada na sądzie już znaną swoją biografię. Między innemi zaprzecza oskarżeniu o uczestnictwo w spisku przeciw gen. Trepowowi. Leontiewa oznajmia, że przyłączyła się ona do ruchu rewolucyjnego po manifestacyach Haponowskich i wstąpiła do bojowej organizacyi socyalistycznej rewolucyonistów maksymalistów. Ona zabiła Müllera, przypuszczając, że zabija Durnowo. Dalej oznajmiła, że była torturowaną w więzieniu z powodu, że nie chciała się zgodzić, aby ją fotografowano poraz dziesiąty. Według jej zeznań sędzia śledczy z Interlaken i żandarmi zdarli z niej ubranie. Sędzia śledczy chwycił ją za gardło i przycisnął do ściany, wtedy ona plunęła mu w twarz i nie zechciała odpowiadać na pytania. Przewodniczący oznajmił, że zbada sędziego śledczego i żandarmów.

Berlin, 12 marca.—Zmarł w Wiesbadenie w czasie powtórnej operacyi profesor von Bergman.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno-Terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Peszyński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniki.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz, Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejzo.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

13 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	73¹/₄
4¹/₂% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72¹/₂—73¹/₄
5% pożyczk prem. 1864 r.	346
„ „ 1866 r.	263¹/₂
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	237
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	409
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	451
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	364
„ T-a Odlewni stali „Sormowo". .	155¹/₂
„ Bransk. Relsk. Fab. . . .	104¹/₂
„ Putiłowsk.	102¹/₂
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	546
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	145—148
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	151
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „ . .	—
„ „Hartman"	279
5% Pożyczka 1905 r.	91⁷/₈
„ 1906 r.	86
% świadectwa włościańskie	79¹/₂

Usposobienie ogólne z papierami dywidendowymi pod wpływem drobnych realizacyi słabe; z funduszami państwowymi i premiówkami stałe.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy w Rumunii. Z Czerniowiec donoszą, że położenie w Rumunii polepsza się i powoli następuje uspokojenie. Po krwawem starciu między chłopami a wojskiem w Mihajleniu, w którem 1 chłop został zabity, a trzech ranionych, zapanował tam spokój. Również napływ zbiegów do Ickan i Suczawy znacznie się zmniejszył.

Deputacya muzułmańska w Budapeszcie. Z Bośni przybyła deputacya muzułmańska do klubu niezawisłości w Budapeszcie, ażeby podziękować stronnictwu temu za stanowisko jego w delegacyach na rzecz kościelnej i politycznej niezależności Bośni.

Obstrukcya w angielskiej Izbie gmin. Dyskusya nad ustawą o dyscyplinie wojskowej w angielskiej izbie gmin trwała 27 godzin, rząd bowiem chciał dyskusyę w tej sprawie przeprowadzić na jednem posiedzeniu. O godzinie 11 w nocy, t. j. w czasie kiedy zwykłe posiedzenie się zamyka, rząd wniósł jeszcze rozpoczęcie dyskusyi nad wspomnianą ustawą, wskutek czego opozycya rozpoczęła obstrukcyę, chociaż ustawa ta nie jest sama w sobie sporną i co roku uchwala się ją w tem samem brzmieniu, jednak opozycya często używa jej do urządzenia obstrukcyi. Na posiedzeniu tem przyszło do gwałtownego starcia pomiędzy prezesem ministrów Campbell-Bannermannem a Balfourem w sprawie niedotrzymania przyrzeczenia co do programu obrad. Campbell-Bannermann odparł zarzut i oświadczył, że rząd nie ustąpi od ustanowionego programu, gdyż ma słuszność.

Wojna środkowo-amerykańska. Z Waszyngtonu telegrafują, że wojska San Salwadora i Honduras zostały po trzydniowej zaciętej bitwie pobite pod Namisique przez wojska nicaraguajskie. Wojska San Salwador i Honduras straciły 1,000 żołnierzy.

Sekretarz stanu Root przedstawił posłowi państw Nicaragua i Costarica potrzebę jak najrychlejszego ukończenia wojny, wkrótce bowiem przybędą na wody amerykańskie okręty europejskie i ewentualnie będą interweniowały.

Z francuskiej izby deputowanych. Komisya podatkowa izby deputowanych uchwaliła jednogłośnie, ażeby cudzoziemcy we Francyi, nie zajmujący się ani handlem ani przemysłem, płacili tylko podatek od mieszkań w wysokości 10%, a od wszelkich innych opłat byli uwolnieni.

Minister wojny Picquart zarządził uwolnienie od służby wojskowej seminarzystów, powołanych na podstawie mylnej interpelacyi ustaw wojskowych.

Minister przedłożył izbie dep. projekt ustawy o zniesieniu oddziałów karnych wojskowych.

Izba dep. odrzuciła wniosek zbadania stosunków w więzieniach wojskowych.

Z Poznańskiego. Poznańska izba karna skazała za artykuły o strajku szkolnym redaktorów: „Dziennika Poznańskiego" (Królikowskiego) na 150 marek, „Orędownika" (Ziołowskiego) na 120 marek i „Kuryera Poznańskiego" na 20 marek kary.

Zamordowanie Petkowa. W Skupczynie serbskiej w odpowiedzi na wystosowane przez rząd bulgarski zapytanie, prezydent ministrów oświadczył, że rząd nie wie o żadnych spiskach i przygotowaniach do zamachu na życie Petkowa w Belgradzie. Dep. Jaksymowicz sądzi, że powodem do takich przypuszczeń była ta okoliczność, że Skupczyna nie wyraziła Sobraniu kondolencyi z powodu zamordowania Petkowa. Mówca przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie rządu do wiadomości, wnioskuje stąd bowiem, że dobre stosunki serbsko-bułgarskie nie doznają ujmy.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Ruch majątkowy w powiecie latyczowskim.** Pomimo tak niepewnej sytuacyi, wywołanej składem Dumy w Petersburgu, oraz ogólnego zastoju handlowego, spowodowanego brakiem pieniędzy w obiegu, ruch majątkowy w naszym powiecie dość się ożywił tymi czasy i zanotować możemy przejście kilku majątków we władanie nowych nabywców. Majątek Słobódka-Szelechowska, generałowej Issakowej, nabyli włościanie, płacąc po 300 rb. za dziesięcinę. Część majątku Różanówka hr. Dunin-Borkowskiej, nabył p. Stanisław Skibniewski, płacąc właścicielce poprzedniej po 330 rb. za dziesięcinę. Tenże pan Skibniewski sprzedał hr. Zdzisławowi Czosnowskiemu, znany w powiecie z urodzajności gleby i nader dogodnej komasacyi gruntów, folwark «Tabakierka» po cenie 340 rb. za dziesięcinę. Wystawione są również na sprzedaż dobra Wojtowieckie, hr. Markowa, wchodzące ongi w skład starostwa latyczowskiego, a podarowane przez Katarzynę byłemu ambasadorowi Rosyi w Paryżu, a dziadowi obecnego właściciela. *S. G.*

— Wieś **Chejłowo.** We wsi Chejłowo władze sądowe prowadzą śledztwo w sprawie zabójstwa właścicielki sklepiku spożywczego, nazwiskiem Kusznirewicz. Zostało wykryte, że Kusznirewicz zamordowali włościanie tejże wsi: Karp Cozik (20 lat), Kalistrat Kudrik (21 lat) i Tichon Szmigielskij (19). Zabójcy zamordowali Kusznirewicz nożem kuchennym; zrabowali 16 rubli gotówką i cukierki. Uwięzieni chłopi przyznali się już do popełnionego morderstwa. To zwierzęce zabójstwo wywołało wśród tutejszych mieszkańców wielką panikę.

— Z pow. **berdyczowskiego.** Nocą dn. 27 lutego, pośrodku Dzwoniacza, gminy Mało-Czerniawskiej, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotników wybuchnął pożar, który zniszczył drewniane koszary dla robotników i przechowywano w niej narzędzia rolnicze. Straty są obliczone na sumę 2,500 rb.

— We wsi Żurbińcach, na futorze, nocą 25 lutego, z sieni domu mieszkalnego włościanina Timofieja Halkiewicza, zrabowano 10 pudów sadła, mięsa i kilka worków, wtargnąwszy do domu przez rozerwane słomiane poszycie dachu. Kradzież ta została popełniona przez chłopów z osady Białołówka — Iwana Pietrowskawo, M. Kupczuka i K. Kwaszę, którzy stosownie do rozporządzenia władzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— W miasteczku Białołówce d. 28 lutego, w nocy, została popełniona kradzież z włamaniem; ze spiżarni A. Krikliwawo, niewiadomy złoczyńca zrabował około 300 rb. i 15 nitek korali.

W tejże samej osadzie, w nocy, d. 1 marca z mieszkania mieszczanina I. Błaza, zrabowano przechowywane w komodzie przedmioty srebrne. Wyjaśniło się, że kradzież została popełniona przez chłopów ze wsi Siestrenówki—S. Tkaczuka, W. Suszko i przez chłopa wsi Carówki N. Słabowzowa.

Z pow. **skwirskiego.** We wsi Browkach, pow. skwirskiego, spaliła się z niewiadomych przyczyn stodoła i zboże w snopach, należące do dzierżawcy D. Wysockiego. Straty obliczono na 350 rb.

— We wsi Mochnaczce spalił się dom właścicielki p. Antoniny Ziemięckiej. Straty wynoszą 500 rb.

— **Kamieniec-Podolski.** «Pod. Gołos» zamieścił wiadomość, że prezydent m. Kamieńca, p. Kaliszewicz, podaje się do dymisyi i zamierza poświęcić się adwokaturze.

— Gubernator podolski przesłał podobno zarządowi miejskiemu interpelacyę w sprawie sprzeniewierzenia sum koszernych. Członkowie rady odpowiedzialność całą składają na prezydenta, który zarządzał temi sumami. Charakterystycznem, bądź co bądź, jest ich tłómaczenie się, że papiery wszelkie podpisywali, nie wglądając w treść ich.

— Zgodnie z rozporządzeniem władzy, usunięto od pełnienia obowiązków: Makowskiego—pisarza gminnego, Muzykę, pomocników pisarza: Filipa Bondara, P. Rymara i W. Tkaczuka i wreszcie stróżów gminnych—B. Bojkę i P. Szwеca — wszystkich za rozpowszechnianie wśród włościan, Makowa i Szatowa, broszur nielegalnych.

— **Ruch emigracyjny.** Z pow. hajsyńskiego, w lutym, wyemigrowało 359 rodzin włościańskich, z tych do gub. tomskiej — 84, tobolskiej — 47, irkuckiej—32 i orenburskiej — 18; do obwodów: przymorskiego—105 i akmolińskiego—73.

— **Kradzież na kolei.** Przy odbieraniu w d. 5 marca przez kantor transportowy rzeczy dyrektora kamienieckiej filii Banku państwa, przysyłanych do Kamieńca z Tomska, okazało się, że z jednej ze skrzynek skradziono za 2,000 rb. srebra. Kradzież tę popełniono w drodze, na kolei. Skrzynka ubezpieczona była na 1,000 rb.

— **Winnica.** Kółko inteligencyi miejscowej założyło tu—jak donosi «Pod. Goł.»—Towarzystwo niesienia pomocy głodnym. Ustawę przesłano do zatwierdzenia komisyi gubernialnej do spraw o stowarzyszeniach.

Z więzienia winnickiego wypuszczono za kaucyą 300 rb. nauczycielkę prywatną p. S. Wysocką, zaaresztowaną zupełnie przypadkowo, podczas rewizyi u znajomych. Policya zażądała od p. Wysockiej przyrzeczenia wyjechania z Winnicy.

— Z pow. **uszyckiego.** W ostatnich dniach lutego r. b. wybuchły dwa pożary we wsi Kalusiku, majątku p. A. Lontkiewicza. Spaliło się zboże i rozmaite zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą 2,000 rb.; pożar wywołany został podpaleniem; podczas gaszenia ognia, chłopi wybili okna i drzwi domu, w którym znajdowały się rzeczy właściciela i wiele z nich—jak podaje «Pod. Goł.» rozkradli.

— **Bohopol** (pow. bałcki). O 5 wiorst od Bohopola, naprzeciwko domu stróża polnego, M. Jurjewa, banda, z 10—12 uzbrojonych ludzi złożona, napadła na jadących do Bohopola - Jarmolińskiego, Wołoszaniuka, Danieluka i Szpilewego. Bandyci zabrali jadącym pieniądze i nakazawszy im milczeć, uciekli. O napad podejrzani są—stróż Jurjew z synem Pawłem, których też zaaresztowano.

W d. 3 marca, wieczorem, do mieszkania I. Gutmana wpadło 5-iu złoczyńców, Rosyan i Żydów, którzy, mianując się anarchistami-komunistami, pod groźbą zabójstwa, zażądali pieniędzy. Zabrali 50 rb., zegarek złoty, wartości 130 rb. i kilka weksli i, zabroniwszy wychodzić z domu w ciągu 40 minut, uciekli. Według słów Gutmana, jeden z rabusiów miał w ręku bombę. Nikogo dotychczas nie zaaresztowano.

Kongres ochrony dzieci.

Dn. 18 b. m. n. st. otwarto kongres ochrony dzieci, mający na celu następujące reformy: polepszenie opieki nad dziećmi nieślubnemi, zaprowadzenie wychowania na koszt publiczny, reformę ustawy karnej o małoletnich przestępcach, zaprowadzenie rad opiekuńczych, dopuszczenie kobiet do opieki prawnej, słowem wyrwanie młodzieży z toni zepsucia i uczynienia z nich pożytecznych dla społeczeństwa obywateli. W kongresie uczestniczy 1,800 członków, w tej liczbie bardzo liczni reprezentanci prasy krajowej i zagranicznej, większość dostojników miejscowych i prawie wszyscy ministrowie. Kongres otworzył prezes dr Bärureiter, omawiając cel kongresu i wielką doniosłość sprawy ochrony dzieci ze stanowiska społecznego. Minister sprawiedliwości, Klein, poruszał społeczną i prawną stronę kwestyi, dla której kongres został zebrany i nakreślił plan, według którego rząd zamierza przez ustawy i rozporządzenia, kwestyę opieki nad dziećmi uregulować. Inne mowy były mniej ważne. Zainteresowanie referatami jest ogromne, a ważnem jest to, że rząd przyrzekł nietylko moralne, ale materyalne poparcie dla uchwał.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

OD REDAKCYI.

Dla udostępnienia prenumeratorom «Dziennika Kijowskiego» nabycia, na warunkach najdogodniejszych, książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy po **cenie zniżonej**, wyłącznie tylko naszym prenumeratorom, następujące dzieła:

I. „Pan Tadeusz".

Największe arcydzieło literatury polskiej, utwór **Adama Mickiewicza**, opuścił prasę w nowem, ozdobnem wydaniu, z 24 obrazami i 24 winietami, specyalnie dla tego wydania przygotowanemi przez artystę **Stanisława Masłowskiego.** Cena księgarska rub. 5, dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" rub. 2 kop. 60 w oprawie ozdobnej.**

Pierwsze wydanie zupełne w Cesarstwie.

II. „Dzieje Polski"

d-ra Feliksa Konecznego, 2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa.

Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego» w ozdobnej oprawie 1 rub. 60 kop., w broszurze 1 rub. 40 kop.

Obie książki otrzymają prenumeratorzy w Administracyi «Dziennika». Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, z dołączeniem kosztów przesyłki.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.